

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Polityki
Społecznej
i Rodziny**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ
DO SPRAW RODZINY
(NR 4)
z dnia 2 kwietnia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny – podkomisji stałej do spraw rodziny (nr 4)

2 kwietnia 2025 r.

Podkomisja stała do spraw rodziny, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej podkomisji, zapoznała się z:

- **informacją Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na temat funkcjonowania domów pomocy społecznej w Polsce – wyzwania oraz planowane zmiany legislacyjne.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Nowakowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Marlena Muszyńska** dyrektor Departamentu Polityki Senioralnej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wraz ze współpracownikami, **Konrad Kostępski** pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Pracy, Spraw Społecznych i Rodziny Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Bożena Borowiec** zastępca prezesa Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wraz ze współpracownikami, **Paweł Maczyński** przewodniczący Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, **Agnieszka Kromka** przewodnicząca Związków Zawodowych NSZZ „Solidarność” przy Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta w Krakowie, **Lucyna Kącka** członek NSZZ „Solidarność” przy Domu Pomocy Społecznej w Krakowie, **Jacek Wróbel** delegat Krajowej Rady Pracowników Pomocy Społecznej NSSZ Solidarność, **Gerard Kruk** przewodniczący Związku Zawodowego „Związkowa Alternatywa”, **Krzysztof Borowski** prezes zarządu Fundacji „Dzieło Jana Schneidera” wraz ze współpracownikami, **Jacek Wiewióra** dyrektor Oddziału Fundacji L’Arche w Śledziejowicach, **Sylwia Kamińska-Tereszkiewicz** prezes zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Dyrektorów Samorządowych Domów Pomocy Społecznej wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Elbing** prezes zarządu Stowarzyszenia Rodzin i Rodzin Zastępczych „Mam rodzinę”, **Andrzej Orzechowski** członek zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Organizatorów i Menadżerów Pomocy Społecznej i Ochrony Zdrowia, **Ewa Bombała** dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Żyrardowie, **Robert Burdalski** dyrektor Domu Pomocy Społecznej Michała Archaniola w Szydaku, **Rafał Marek** dyrektor Domu Pomocy Społecznej „Nasz Dom” w Gliwicach, **Anna Pasaman** dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Gliniku Dolnym, **Monika Szlachta** dyrektor Domu Pomocy Społecznej dla Osób Przewlekłe Psychiczenie Chorych w Babicy, **Arkadiusz Tomasiak** dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Radwanowicach, **Mirosław Staszewski** dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Tonowie oraz **Marcin Krzyżanowski** przedstawiciel Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej we Wrocławiu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska** i **Damian Norwiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw rodziny. Witam państwa posłów i gości. Witam panią podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, panią Katarzynę Nowakowską. Są też z nami pani dyrektor Beata Karlińska i główny specjalista w Departamencie Pomocy Społecznej MRPiPS, pani Jolanta Spychała. Bardzo nam miło. Są też pani Marlena Muszyńska, dyrektor Departamentu Polityki Senioralnej; pani Małgorzata Sarzańska, radca w Departamencie Polityki Senioralnej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów; pani Bożena Borowiec, zastępca prezesa zarządu PFRON; Krzysztof Kaca, zastępca dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej i Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi PFRON; Konrad Kostępski, dyrektor Departamentu Pracy, Spraw Społecznych i Rodziny NIK; jak również pani Ewa Przywara, specjalista kontroli państwowej w Departamencie Pracy, Spraw Społecznych i Rodziny NIK.

Jest wielu gości i wielu przedstawicieli organizacji. Zaproponowałabym taki przebieg Komisji, że zaczniemy od pani minister – państwo przygotowaliście prezentację. Zebrało się tu bardzo liczne grono, za co bardzo serdecznie dziękuję. Czas jest ograniczony, maksymalnie mamy dwie godziny, zwykle udaje się w półtorej, ale już widzę, że w półtorej się nie zmieścimy, więc umówmy się, że dwie godziny. Domyślam się, że państwo chcecie wziąć udział w dyskusji, zadać pytania, więc bardzo bym prosiła, by wstęp ze strony pani minister był przedstawiony zwięźle i krótko, żebyśmy zagaili rozmowę. Potem zobaczymy, jak się ta dyskusja rozwinie, bo na pewno będzie oczekiwanie odpowiedzi na wiele pytań i postulatów. Myślę, że taki rozkład jazdy jest do przyjęcia.

Wobec tego przechodzimy do porządku dziennego, który przewiduje zapoznanie się z informacją Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na temat funkcjonowania domów pomocy społecznej w Polsce – wyzwania oraz planowane zmiany legislacyjne.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie ma. Stwierdzam zatem, że podkomisja przyjęła porządek dzisiejszego posiedzenia.

Przechodzimy zatem do jego realizacji. Bardzo proszę, pani minister Katarzyna Nowakowska.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Katarzyna Nowakowska:

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, ja chciałam tylko krótki wstęp i oddam głos pani dyrektor, żeby przedstawiła prezentację.

Gwoli wstępu do dzisiejszej dyskusji chciałam powiedzieć, że w MRPiPS niezwykle priorytetowo traktujemy kwestie bezpieczeństwa mieszkańców domów pomocy społecznej. Niezależnie od planowanych zmian kierunków, które będziemy dotykać, ważne jest dla nas, by każda osoba w domu pomocy społecznej była bezpieczna i odpowiednio zaopiekowana. To jest ważna kwestia, której pilnujemy, równocześnie wiedząc, że kierunkiem, który musimy mocno wspierać, jest rozwój usług opiekuńczych w środowisku, jak również rozwój mieszkalnictwa wspomaganego. Jesteśmy w takim momencie, w którym musimy wspierać te dwa systemy, tak by każda osoba była odpowiednio zaopiekowana.

Ja przepraszam bardzo, ale nie wiem, czy będę w stanie zostać do 17.00, bo chyba 16:40 to jest taki mój maks, ale postaram się być jak najdłużej i odpowiadać na państwa pytania.

Teraz oddam głos pani dyrektor Departamentu Pomocy Społecznej, pani Beacie Karlińskiej, która przedstawi prezentację.

Dyrektor Departamentu Pomocy Społecznej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Beata Karlińska:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, to teraz liczby, które chcieliśmy pokazać na prezentacji, bo lepiej wtedy widać.

Domów pomocy społecznej mamy 824, miejsc – 80 324, na dzień 31 grudnia były 78 323 osoby, czyli 201 miejsc mieliśmy wolnych. Tu taki szybki przegląd – ile jest jednostek, w którym województwie, ile jest miejsc. Tego może nie będę czytała, chyba że państwo chcecie. Tak, to widać na slajdzie i nie będę tego czytała. Państwo, którzy są zainteresowani danym województwem, widzą.

Mogę przejść dalej? Dziękuję bardzo.

Jest siedem typów domów, ale najwięcej jest domów dla osób przewlekle psychicznie chorych – 175, dla osób przewlekle somatycznie chorych – 139. Dla osób w podeszłym wieku oraz osób przewlekle somatycznie chorych – 121 domów. Jeżeli chodzi o inne domy, mamy tak – dla osób w podeszłym wieku, przewlekle somatycznie chorych, dla osób dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie, dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie, osób niepełnosprawnych fizycznie, osób uzależnionych od alkoholu, osób przewlekle somatycznie chorych oraz osób niepełnosprawnych fizycznie, osób w podeszłym wieku oraz niepełnosprawnych fizycznie, osób dorosłych i dzieci, młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie. Jeszcze mamy inne domy połączone, tych jest 50. Też je państwo widzicie. Mówiliśmy, których jest najwięcej. Najmniej jest dla osób uzależnionych od alkoholu, bo jest tylko jeden taki dom.

Jeżeli chodzi o średnie koszty, to są dane z 2024 r. Najniższy średni koszt jest w województwie łódzkim – 4689 zł. Najdrożej jest w województwie lubuskim, nawet w mazowieckim nie jest tak drogo jak w lubuskim. Małopolskie, mazowieckie, podlaskie i pomorskie to jest powyżej 7 tys. zł. Średni koszt to trochę ponad 6 tys. zł z całego kraju.

Teraz liczba osób oczekujących. Oczekiwało 4898 osób, ale mieliśmy 2001 wolnych miejsc, dlatego że osoby czekają na konkretne domy i na konkretne lokalizacje. Jak państwo widziacie, dla osób w podeszłym wieku czekało 1251 osób, ale mieliśmy 262 wolne miejsca. Dla osób przewlekłe somatycznie chorych – 1798 oczekujących, 417 miejsc wolnych. Dla osób przewlekłe psychicznie chorych – 1060 oczekujących, a wolnych miejsc 254. Osoby dorosłe niepełnosprawne intelektualnie – 603 osoby czekały, 92 wolne miejsca. Dzieci i młodzież niepełnosprawna intelektualnie – 83 osoby czekały, były 22 wolne miejsca. Osoby z niepełnosprawnością fizyczną – czekało 99 osób, było tylko jedno wolne miejsce. Osoby uzależnione od alkoholu – czekały 4 osoby, były 4 wolne miejsca, więc nie wiem, czemu te osoby nie były umieszczone. Typ łączony – 949 miejsc wolnych.

Jeżeli chodzi o wiek osób, które są umieszczane, to na dzień 31 grudnia 2024 r. 49 330 osób było powyżej 60. roku życia, 22 085 powyżej 75. roku życia. Większość osób była powyżej 60. roku życia, bo to jest 72 tys., a mamy 78 tys. osób przebywających. Z kolei 10 311 mieszkańców to osoby, które są osobami leżącymi.

Ze sprawozdania wynika jeszcze, że w naszych domach pomocy społecznej przebywa 16 789 osób, które zostały umieszczone na podstawie poprzedniej ustawy, czyli przed 2004 r. Od osób na starych zasadach pobieranych jest 70% ich dochodów za pobyt w domu pomocy społecznej, a pozostała część jest dopłacana z budżetu państwa, przez budżet wojewodów. Natomiast osoby, które są na nowych zasadach, obejmuje trójpłatność, czyli mieszkaniac płaci do 70% swoich dochodów, następnie jego rodzina, która jest zobowiązana do alimentacji, a pozostałą część płaci gmina. Proszę państwa, tylko 5667 mieszkańców miało to współfinansowanie rodziny.

To tyle jeżeli chodzi o dane liczbowe, natomiast chciałam szybko powiedzieć, że trwają prace nad reformą domów pomocy społecznej. Ostatnio spotykamy się z przedstawicielami wszystkich organizacji, które zrzeszają dyrektorów domów pomocy społecznej. Wczoraj było takie spotkanie, wydaje mi się, robocze, ale bardzo efektywne, na którym nakreśliśmy kierunki zmian.

Domy pomocy społecznej chcą się zmieniać i realizować więcej usług w środowisku. Dyrektorzy zaproponowali, że poza usługami wytechnieniowymi i krótkoterminowymi pobytami, które od 2003 r. są prawnie dostępne, mogą oferować posiłki dla seniorów, którzy mieszkają niedaleko i chcieliby przychodzić do domu. Cena takich gorących posiłków mogłaby stanowić po prostu koszt wkładu do kotła. Możliwe byłoby także użyczenie swojego transportu dostosowanego, usług rehabilitacyjnych oraz szkolenie opiekunów formalnych oraz nieformalnych osób, które potrzebują opieki osoby drugiej.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, wobec tego otwieram dyskusję.

W pierwszej kolejności zapytam państwa posłów, czy chcą zadać pytanie. Na razie nie, pewnie w trakcie dyskusji się wyłoni. Teraz moja propozycja jest następująca. Wielu z państwa chce zabrać głos, ja państwa nie znam, więc ustalmy, że kiedy będziecie się państwo zgłaszać, ja oddam państwu głos, wtedy bardzo proszę się przedstawić i podać, jaką instytucję reprezentujecie. Bardzo bym prosiła, żebyście się starali zmieścić w maksymalnie dwóch minutach, żebyśmy zdążyli wysłuchać odpowiedzi pani minister. Przypomnę, że spotykamy się, żeby skorzystać z okazji, zadać pytania, zgłosić postulaty. Skoro jesteśmy w trakcie zmian, to myślę, że zostanie to zauważone i docenione, że państwo chcecie te propozycje na takim forum zaprezentować.

Wobec tego zapraszam. Zaczynamy od końca tego stołu, bo pan się już wyrывa. Bardzo proszę.

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Radwanowicach Arkadiusz Tomasiak:

Dzień dobry, Arkadiusz Tomasiak, Ogólnopolskie Forum Domów Pomocy Społecznej na Zleceń, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Radwanowicach, Fundacja im. Brata Alberta, która prowadzi cztery domy pomocy społecznej w trzech województwach.

Przepraszam, troszeczkę się spóźniłem, bo w międzyczasie trwa Komisja do Spraw Dzieci i Młodzieży, na której też był wątek domów pomocy społecznej. Nasza koleżanka, która prowadzi dom pomocy społecznej dla dzieci, praktycznie jednym zdaniem zamknęła dyskusję, ponieważ my zawsze byliśmy za tym, że rodzina jest na pierwszym miejscu, czy to jest dziecko, czy osoba dorosła, to dla nas zawsze liczy się człowiek. Zaczęła czytać, że przez ostatnie lata wszystkie dzieci, które do niej trafiły, to były dzieci z pieczy zastępczej, to tak trochę kończy dyskusję,

bo system trzeba zmienić. To jest sprawa całkowicie apolityczna, to jest sprawa, która dotyczy nas wszystkich. Po to się zebraliśmy, po to się spotykamy, żeby to zmienić.

Ja chciałem tylko, żeby dziś głos zabrały DPS-y, które są na skraju, które się likwidują, które czekają na zmianę, a mogą tej zmiany nie doczekać. W zeszłym roku wspólnie z ministerstwem działaliśmy, udało się zamknąć ten rok. Obawiam się, że w tym roku może być różnie, może być inaczej.

Jeżeli chodzi o koszty, to ja tylko powiem, że one są na pewno różne, niektóre są już nieaktualne. Znam mnóstwo DPS-ów, które mają koszty na nowych zasadach, dużo mniejsze, niż miały w 2024 r. Na chwilę obecną, jeżeli chodzi o mój dom, to jest 35 tys. miesięcznie minus, więc mnie to widmo też dotyczy. Bardzo bym chciał, żeby te zmiany, o których mówimy... Mówię za wszystkich – naprawdę chcemy się zmieniać, idąc za panią dyrektor te trzy kroki do przodu, tylko chodzi o to, żebyśmy doczekali tych trzech kroków, bo jeżeli zaczną nam bankrutować DPS-y... Będę cały czas powtarzał, cieszę się z tego, co wczoraj wybrzmiało, że nikt nie będzie likwidował domów pomocy społecznej, tylko że nikt nie będzie musiał, my się sami zamknijemy. To już jest faktem, to się już staje faktem i nie chciałbym się oszukiwać, że będzie inaczej.

Jestem odpowiedzialnym człowiekiem, mam 83 cudownych podopiecznych i chciałbym im zapewnić dom, chciałbym im zapewnić usamodzielnienie, chciałbym też zapewnić niektórym wspomaganie mieszkalnictwo, jak najbardziej, tylko chciałbym mieć taką możliwość. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę się zgłaszać. Bardzo proszę, pani przede mną. Kto następny będzie? Tamten ką. Dobrze. Widzę, po kolei, wszyscy zabiorą głos. Bardzo proszę, teraz pani.

Członek NSZZ „Solidarność” przy Domu Pomocy Społecznej w Krakowie Lucyna Kącka:

Moja wiedza o DPS pochodzi związana jest z doświadczeniami z pobytu mojego świętej pamięci ojca, który był w prywatnym domu ponad trzy lata. Mało go wręcz nie zabito, uratowało mu życie tylko moje przypadkowe przyjście do DPS i to, że byłam lekarzem pogotowia, bo znałam nagle stany. A jeżeli chodzi o DPS państwowy, był w Krakowie ponad dwa lata. Tam też byłam bardzo częstym gościem i widziałam mankamenty.

Proszę państwa, poruszyłam jako fizyczna osoba niebo i ziemię – m.in. rzecznika praw obywatelskich i Prokuraturę Rejonową w Krakowie – w sprawie dotyczącej tego prywatnego domu, który zgodnie ze starą ustawą jest DPS prowadzonym przez fizyczną osobę. Macie to państwo w moich artykułach opisane. Będziecie mieli ochotę, to proszę przeczytać, a jak nie, to proszę wyrzucić.

Proszę państwa, poruszyłam krakowską izbę lekarską, poruszyłam krakowską izbę pielęgniarstwa, poruszyłam prokuraturę krakowską i dalej część spraw się toczy. Ja to nazywam ośmiornicą krakowską, dlatego że to są takie układy, że pękały dopiero w Warszawie. W Naczelnej Izbie Pielęgniarek i Położnych było pięciu sędziów z całej Polski, niestety nie było koleżanek do sędziowania i wygrałam sprawę. Ale to, co było dawniej i jest teraz, to, proszę państwa, są sprawy, którymi dalej zajmuje się prokuratura krakowska.

Prokuratura krakowska umorzyła postępowanie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ja przepraszam, nie chciałabym być niegrzeczna, ale żeby każdy z państwa miał szansę się wypowiedzieć, to musimy się nawzajem szanować. Jak pani zabierze 15 minut, to ktoś inny nie będzie miał czasu. Zainteresowani przeczytają artykuł.

Członek NSZZ „Solidarność” przy DPS w Krakowie Lucyna Kącka:

Rozumiem. To przejdę do wniosków.

Wnioski sobie spisałam i posłużę się notatkami.

Każda osoba przyjmowana jako lekarz, pielęgniarka – niezależnie, kto to jest – do państwowego czy prywatnego domu seniora musi się wykazać zaświadczeniem o niekaralności z rejestru skazanych oraz zaświadczeniem z izby pielęgniarstwa i lekarskiej o niekaralności. Wczoraj słyszałam w telewizji, że Ministerstwo Sprawiedliwości chce wypuścić 20 tys. więźniów i ci wszyscy ludzie gdzieś muszą się zatrudnić, bo nie będą mieć z czego żyć. Nie może być tak jak w niektórych DPS, zwłaszcza prywatnych, że się daje do internetu ogłoszenie i za godzinę jest osoba, o nic się jej nie pyta, byle jaką umowę się daje, ona już pracuje. I co z tego?

Dalej – zakaz pracy położnych jako pielęgniarzek. Nasza krakowska izba pielęgniarstwa w 2008 r. wydała zgodę staroście myślenickiemu na zatrudnianie położnych, że to tylko...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przypomnę, że dwie minuty dawno minęły. To chyba jest kwestia do sejmiku małopolskiego, jeżeli ta rzecz dotyczy...

Członek NSZZ „Solidarność” przy DPS w Krakowie Lucyna Kącka:

Pielęgniarka koordynująca czy oddziałowa powinna mieć doświadczenie w pracy. Tymczasem przyjmowani są ludzie zupełnie bez doświadczenia, którzy mają tylko dyplomy, nigdy nie byli na oddziałach wewnętrznych, w przychodniach rodzinnych. Oni się uczą na naszych seniorach zawodu. Nie mają żadnego lekarza na podorzędu, nie mają żadnej doświadczonej pielęgniarki.

Prywatny dom pomocy społecznej, w którym był ojciec, nie miał zabezpieczenia przeciwpożarowego. Taki jest bałagan w urzędach administracji rządowej, że trudno przekazać osobie, która informuje, jakie dokumenty są potrzebne, o konieczności posiadania pełnego zabezpieczenia przeciwpożarowego, szczególnie tam, gdzie są osoby z zaburzeniami psychicznymi. Musi być wykaz, jak powinien być zabezpieczony sprzęt medyczny, a nie, że jest, pani minister, bezhołowie. Nie ma tego prawnie uregulowanego. Prawo jest pisane już nie od teraz, ale po osiemdziesiątym...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Jak starczy nam czasu, to wrócimy do pani. Myślę, że to będzie fair. Bardzo proszę, Marcin Krzyżanowski.

Przedstawiciel Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej we Wrocławiu Marcin Krzyżanowski:

Dzień dobry. Dziękuję bardzo za oddanie głosu. Nazywam się Marcin Krzyżanowski, jestem reprezentantem Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych we Wrocławiu prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej.

Bardzo ciekawa prezentacja. Był jeden bardzo ciekawy slajd z danymi, a mianowicie pokazujący, że z tych państwa danych wynika, że więcej osób jest osobami oczekującymi, wymagającymi takiej opieki, niż jest dostępnych miejsc. Pytanie do pani minister i do strony rządowej – jak chcecie sobie z tym problemem poradzić? Odbieram obecną sytuację tak, że raczej polityka rządu zmierza w stronę kurczenia się liczby miejsc, a jak doskonale wiemy, liczba osób, które tego wsparcia będą potrzebowały, będzie po prostu rosła. Jestem zwolennikiem deinstytucjonalizacji. Miałem też okazję działać w tym obszarze w opiece psychiatrycznej, związanej z ochroną zdrowia, ale uważam, że są takie obszary i są tacy mieszkańcy, gdzie to po prostu nie zadziała.

Na jakiej podstawie mówię, że polityka obecnego rządu prowadzi do tego, że tych miejsc będzie mniej? Chodzi generalnie o niedofinansowanie. Pani dyrektor powiedziała takie słowa, że osoby na starych zasadach otrzymają – oczywiście ta cena jest niższa od kosztu rzeczywistego – rekompensatę. Pani dyrektor, na jakiej podstawie są te dane? Bo z naszego doświadczenia (Dolny Śląsk 2024 r.) jako dom pomocy społecznej działający na zlecenie nie otrzymaliśmy od strony rządowej nic – zero złotych. Pani dyrektor, pytanie skąd te dane, że DPS-y dostały te pieniądze? Mielśmy kontrolę z NIK w nagrodę.

Z mojej perspektywy jest brak koordynacji ze strony rządowej. Dlatego to, o czym wspominałem – być może są takie województwa, które wsparcie od strony rządowej otrzymały. My na Dolnym Śląsku nie otrzymaliśmy. To jest sygnał, że brakuje po państwa stronie tej koordynacji, czyli jasnych wytycznych dla wojewodów, co mają realizować i na co pieniądze rządowe mają iść. Koszt dla osób na starych zasadach ogłaszany przez wojewodę to jest 4120 zł. Biorąc koszt pobytu mieszkańca i doliczając jeszcze średnią dopłatę, to na jednym mieszkańcu niedofinansowanie jest na poziomie 800 zł miesięcznie w zależności od DPS. W zależności od liczby takich mieszkańców można łatwo wyliczyć, jak wygląda to niedofinansowanie.

Kolejny element, który pokazuje brak koordynacji ze strony rządowej, jeśli chodzi o realizację programów rządowych w regionie, to jest chociażby słynne 1 tys., zł, ten dodatek motywacyjny. Jeżeli ten dodatek motywacyjny ma być rzeczywiście dodatkiem motywacyjnym... Musicie wziąć państwo pod uwagę, że w porównaniu z jednostkami samorządowymi, czyli DPS-ami samorządowymi, jesteśmy na straconej pozycji z uwagi na to, że niedofinansowanie powoduje, że jesteśmy mniej atrakcyjni. Do tego dochodzi jeszcze taka sytuacja, że nasi pracownicy DPS

działającego na zlecenie do dziś, a jest już kwiecień, nie otrzymali tego dodatku. DPS-y samorządowe te pieniądze już otrzymały.

Głos z sali:

Nie otrzymały.

Przedstawiciel DPS dla Dorosłych we Wrocławiu Marcin Krzyżanowski:

Nie otrzymały. Ale w naszym województwie już otrzymały. Czyli generalnie z rządu najprawdopodobniej przyszły. Dostajemy informację zwrotną z naszego samorządu, że oni nie wiedzą, jak te pieniądze przekazać. To jest dziwne, bo przecież do listopada ubiegłego roku te pieniądze wpływały.

Więc kończąc moją wypowiedź, dwa pytania, które zadałem. Jeżeli widzicie państwo, nawet w swoich tabelach, że osób, które potrzebują tego typu wsparcia, jest więcej, niż system może dać, to jak chcecie sobie z tym wyzwaniem poradzić przy tak prowadzonej polityce? Co chcecie też zrobić z luką w finansach DPS-ów działających na zlecenie? Bo rzeczywiście sytuacja jest taka – tu w pełni popieram to, co zostało powiedziane przez mojego przedmówcę – że jak tak dalej pójdzie, to domy pomocy społecznej będą się zamykać. Chyba że macie państwo jakieś rozwiązanie, jesteście przygotowani, że liczba tych miejsc się będzie ograniczać, i macie państwo już plan, jak sobie z tym poradzić.

Jeszcze raz powtórzę pytanie do pani dyrektor – skąd ma pani takie przeświadczenie, że to niedofinansowanie osób będących na starych zasadach w DPS jest pokrywane przez wojewodów? W jaki sposób jest ono pokrywane? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Widzę, że się państwo zgłaszacie. Po kolei od tamtej strony. Widzę państwa, widzę.

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej „Nasz Dom” w Gliwicach Rafał Marek:

Rafał Marek, od 30 lat dyrektor domu pomocy społecznej w Gliwicach, wiceprzewodniczący Rady Pomocy Społecznej i prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Organizatorów i Menedżerów Pomocy Społecznej i Ochrony Zdrowia.

Ja z takim apelem do wszystkich państwa, do pani minister, do państwa posłów. Słuchajcie państwo, nie da się zrobić reformy bez pieniędzy. Bez pieniędzy po prostu dalej nie pociągniemy.

Szanowni państwo, Bank Światowy pokazał w swojej diagnozie, że w pomocy społecznej na opiekę długoterminową robimy ponad trzy razy więcej świadczeń niż na zdrowie, finansujemy ponad trzy razy więcej świadczeń w pomocy społecznej niż zdrowiu, świadczeń, które każdemu obywatelowi należą się konstytucyjnie. W takim razie przerzucamy finansowanie na rodzinę, mieszkańca i samorządy. To jest dla mnie złamanie ustawy o finansach publicznych, dlatego że jeżeli coś nam się należy, to samorząd nie powinien tego finansować. Mówię chociażby o usługach zdrowotnych w domu pomocy społecznej.

Myślę, że dane Banku Światowego są państwu doskonale znane. Dostaliśmy wytyczne, są kamienie milowe A69, A70G, które wyraźnie mówią, że mamy zbudować jeden spójnie skoordynowany system opieki długoterminowej na bazie zdrowia i pomocy społecznej. Wskazania mamy, mówimy o deinstytucjonalizacji.

Mamy Europę różnych prędkości. Niemcy budują w tej chwili 300 DPS-ów, bo wiedzą o tym, że się starzeją, a u nas się mówi nie wiem o czym. To, że mamy samorządy różnej prędkości, to jest inna sprawa. Szanowni państwo, zastanawiam się czasami, czy my musimy reformować ustawę o pomocy społecznej czy po prostu ją realizować, bo ona od samego początku, od pierwszego punktu aż do samego końca, mówi nam wyraźnie, co, jak i jakie kryteria. Może są jakieś dziury, ale przecież... Dlaczego niektóre powiaty w ogóle nie realizują usług opiekuńczych?

Teraz się odniosę do dokumentu pani dyrektor odnośnie do kosztów. Szanowni państwo, według mnie to niektóre DPS-y nie spełniają standardów, a zaraz państwu powiem, dlaczego. Jestem dyrektorem domu pomocy dla 122 osób i przy pustym DPS – 78 osób, podeszły wiek – policzyłem koszt utrzymania personelu. Sam personel, pusty dom – średni koszt utrzymania wynosi 5312 zł, a ogłoszony 7041 zł. W związku z tym pokazuję, że koszt każdego DPS-u w 75% to są wynagrodzenia. Mówię o godnych wynagrodzeniach.

Szanowni państwo, przecież ostatnie trzy lata była pandemia, wiecie państwo, jak było. Najpierw były okłaski w 2020 r., byliśmy doskonali, bo mieliśmy więcej pacjentów, mieszkańców w DPS-ach, niż było w ZOL-ach, było mniej zachorowań, mniej zgonów. Okazało się,

że pielęgniarki mogą dostawać pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia, ale niestety zapomniano o fizjoterapeutach, terapeutach zajęciowych itd., nie wszyscy są zawodami medycznymi. W międzyczasie dopadł nas konflikt na Ukrainie, zdrożał gaz, żywność, światło, wszystkie media.

Podnosimy koszty pracy. Jeżeli w moim mieście Gliwice płacimy godnie, a płacimy godnie, koszt samego wynagrodzenia to 5312 zł, to na Boga, jak może wychodzić średni koszt utrzymania w województwie łódzkim 4900 zł? Powinniśmy natychmiast zrobić i wręcz wystąpić o rewizję liczenia kosztów ponad podziałami. Tu są zaszłości, wspaniałe domy zakonne, które robiły ogromną pracę, gdzie do kosztów utrzymania nie liczono wynagrodzeń tych fantastycznych pracowników, którzy pracowali 24 godziny na dobę za darmo.

Szanowni państwo, musimy się pochylić nad tym. Bez pieniędzy, pani minister, wiemy, że nie zrobimy, chcemy wesprzeć panią minister. Od 30 lat przyjeżdżałem do Warszawy, próbowaliśmy podejmować różne działania w różnych uwarunkowaniach i zawsze się kończyło u ministra finansów – one powinny się tam zacząć. Szanowni państwo, wiem, jak to brzmi, ale bądźmy realistami, mamy doskonałe dane, wesprzyjmy się ponad podziałami, pomóżmy sobie, bo my sami się zamkniemy, tak jak kolega Arek powiedział. Jesteśmy multispecjalistami, szacunek dla kolegów i koleżanek, że w tych realiach są w stanie w ogóle jeszcze funkcjonować. Zbudujmy jeden system, skoordynujmy go, bo jest czym, są fantastycznie ludzie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Teraz pani obok pana wypowiadającego się przed chwilą. Proszę.

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Gliniku Dolnym Anna Pasaman:

Anna Pasaman, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Gliniku Dolnym. Pociągnę wątek kolegi, który powiedział „skoordynujmy działania”.

Szanowni państwo, opiekę długoterminową świadczymy jako domy pomocy społecznej, ale jest też świadczona przez placówki finansowane z NFZ. Sposób finansowania powoduje to, że placówki finansowane z NFZ są oblegane, kolejki są na kilka lat. Osoby mieszkają tam latami – trzy, cztery lata – a w domach pomocy społecznej są wolne miejsca. Przejmujemy zadania medyczne, natomiast placówki zdrowotne przejmują zadania opiekuńcze – osoby leżą latami i patrzą w sufit, bo tam nie ma zajęć, terapii zajęciowej i innych tego typu, które w normalnym domu pomocy społecznej są. Sposób finansowania powoduje to, że państwo po prostu jest okradane z uwagi na to, że pacjent płaci 70% swojej renty czy emerytury i nikt za niego nie dopłaca poza NFZ, czyli nami, podatnikami. Natomiast w domach pomocy społecznej jest jeszcze obowiązek rodziny. Przez to, że pacjenci przebywają tam latami, nikt za nich nie płaci. To jest jedna kwestia.

Kolejna kwestia, na którą pragnę zwrócić państwa uwagę. Nie wiem, co zamierzają panie z ministerstwa zrobić dalej z placówkami przeznaczonymi dla osób niepełnosprawnych intelektualnie i psychicznie chorych. Zgodnie z art. 18 ustawy o pomocy społecznej wszystkie placówkiienne, które są wsparciem dla osób psychicznie chorych i upośledzonych umysłowo, są za darmo, bo są zadaniem rządowym. Tylko domy pomocy społecznej – ostatnie ogniwo – są ogniwem odpłatnym. W efekcie, jeżeli dane dziecko nie jest zdolne do tego, aby przebywać w placówkach dziennych, to człowiek musi płacić za pobyt dziecka, później osoby dorosłej, w domu pomocy społecznej, i to latami, bo te osoby w placówkach przebywają najdłużej, dłużej niż seniorzy i dłużej niż osoby somatycznie chore. To jest nierówność społeczna, bo odpłatność ponosi się jak gdyby za karę, że dziecko czy osoba dorosła nie może korzystać z dziennej formy wsparcia, bo jej stan zdrowia jest na tyle krytyczny, że trafia do domu pomocy społecznej.

I jeszcze jedna kwestia – w domach pomocy społecznej właśnie dla takich osób... Ja na przykład mam dom na 70 osób, 50 osób jest ze znacznym stopniem. O czym my mówimy? Jaki to jest dom, gdzie takie osoby nie są zorientowane ani w czasie, ani w przestrzeni. O jakim wyborze przez te osoby mówimy? A zatrudniamy, tak jak w domach pomocy społecznej – u nas wskaźnik 0,5 na mieszkańca. Musimy opracować dla nich programy wsparcia. Muszą dokonać wyboru pracownika pierwszego kontaktu.

Proszę państwa, jak zgodnie z przepisami mamy zebranie mieszkańców, to tak naprawdę kilka osób na siedemdziesiąt jest w stanie cokolwiek powiedzieć mimo zastosowania nawet alternatywnych form komunikacji. Ponadto większość tych osób nigdy nie świadczyła obowiązku szkolnego, a w szkołach – zobaczcie państwo – jest dodatek za każdą godzinę pracy z dzieckiem niepełnosprawnym, z osobą niepełnosprawną. W domach pomocy społecznej, takich jak nasze,

nie ma żadnych dodatków, a pracujemy z nimi 24 godziny na dobę. Większość tych osób jest tak zaburzona, że nigdy nie świadczyła obowiązku szkolnego, gdzie w szkole jest nauczyciel wspomagający, asystent takiej osoby, są urlopy.

Ponadto porównajmy do służby zdrowia, gdzie dodatki za każdą noc wynoszą 65%, święta 45%, u nas kodeksowo 20%. U nas niedługo nikt nie będzie chciał pracować, jeżeli tak będzie wyglądał status osób zatrudnionych w domach pomocy społecznej. I nie mówimy tu ciągle o pracownikach socjalnych, bo jeżeli skupiamy się na pracy w domach pomocy społecznej czy ogólnie na problemach pracowników socjalnych, to zamiast słowa kadry pomocy społecznej pojawiają się pracownicy socjalni. Szanowni państwo, w domach pomocy społecznej jest jeden pracownik, dwóch, trzech, pozostałe osoby to są kadry pomocy społecznej – opiekunowie, pielęgniarki, panie pokojowe, terapeuci, rehabilitanci.

Kwestia pielęgniarek i zawodów medycznych w naszych domach, placówkach dla osób psychicznie chorych z niepełnosprawnością intelektualną. Zatrudniamy pielęgniarki, co nigdzie nie zostało uregulowane prawnie, bo tak naprawdę nie ma wymogu prawnego, że musimy. Pielęgniarka decyduje o zastosowaniu przymusu bezpośredniego wobec takich osób, tylko i wyłącznie pielęgniarka wydaje decyzję co do zastosowania takiego przymusu i taki przymus musi nadzorować. Wynagrodzenie w podmiotach leczniczych wynosi w tej chwili – takiej pielęgniarki jak u nas, wykwalifikowanej – 9230,57 zł, pielęgniarek w naszym domu – 6330 zł. Kto będzie pracował za takie pieniądze? Dziękuję państwu.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

To teraz wróćmy do tamtego stołu. Pani na samym końcu proszę.

Członek zarządu Fundacji „Dzieło Jana Schneidera” Elżbieta Behra:

Dzień dobry państwu, Elżbieta Behra, jestem dyrektorem zarządzającym czterema DPS-ami – w Raciborzu, w Nysie i dwoma we Wrocławiu. Mam więc przekrój, co dzieje się w każdym z tych trzech województw.

Wprawdzie przepisy są jednakowe, ale w każdym jest nierówność stosowania – każdy działa dowolnie, według władz wojewody i jednostek samorządu terytorialnego. Najgorzej jest dolnośląskim. Średni miesięczny koszt ustalany jest do 31 marca danego roku na rok obowiązujący i ogłaszany, z tym że niektóre województwa stosują sobie luki w przepisach. Jedni ogłaszają w styczniu, drudzy ogłaszają w marcu, jest stosowany od następnego miesiąca. Przez to nasz DPS traci na trzech miesiącach. Jeżeli mamy duży DPS na 170 osób albo mamy DPS na 101 osób, to przez dwa miesiące na 101 osobach tracimy średnio 141 tys. zł, oprócz tych starych zasad. A mamy DPS-y, w których na 37 osób mamy 28 osób na starych zasadach. Tak naprawdę nowe zasady utrzymują stare zasady i już nie mamy, z czego dopłacać. Chodzi nam o takie wyrównanie. Rozumiem, że może być ogłaszane do marca, ale chodzi o to, żeby koszt był wyrównywany od stycznia, skoro to jest koszt na nowy rok, bo bardzo na tym tracimy.

Składając na starych zasadach niedopłaty wojewody, oszacowania... Na Dolnym Śląsku na przykład średni koszt wynosi 6800 zł, wojewoda dopłaca 4120 zł – przyznam szczerze, że nie wiem, skąd jest ten koszt liczony. Skoro mamy niedofinansowanie na starych zasadach, niedofinansowanie w ogłaszaniu kosztu utrzymania i decyzjach... Te decyzje są ogłaszane, tak jak my we Wrocławiu mieliśmy, dopiero 21 marca, obowiązują od 1 kwietnia i zanim przejdą wszystkie procedury, czyli nowy status majątkowy, do obsuwu pójdzie decyzja... To wszystko jest dopiero wyrównywane w tej mniejszej kwocie na nowych zasadach do lipca, czerwca – wtedy dopiero przychodzą decyzje. A my, domy pomocy społecznej, mierzymy się też z takim problemem, że wzrasta płaca minimalna, musimy ją podnosić, czyli tu nam ucinają pieniądze przez te pierwsze miesiące, a nasze koszty wzrastają. W tym czasie mamy też sezon grzewczy. Wszystkie pieniądze lecą w dół, a my musimy zachować kadre, bo musimy mieć wyspecjalizowaną kadrę, musimy spełniać standardy zgodnie z ustawą.

Jestem świeżo po kontroli NIK, wyszła bardzo dobrze. Protokolarnie we wnioskach wyszło nam to, że poza dopłatą mieszkańca, poza dopłatą wojewody jest niedofinansowanie do pełnego kosztu utrzymania bez darowizn, bez kosztów inwestycyjnych, bez kosztów remontowych. Na to już też nie mamy pieniędzy. Mamy przestarzały sprzęt, przestarzałe wyposażenie, musimy je przenosić. Całe szczęście mamy cztery placówki, więc możemy się posiłkować między placówkami, ale powoli też nam się wykończą. Tracimy na tym, że mamy stare piece, przestarzałe instalacje, nie ma na to żadnych grantów, nie ma żadnych funduszy, o które możemy wnioskować.

Rozumiem, że jest dopłata PFRON, ale żeby wymienić winde, to też musimy mieć 50%, ale żeby mieć 50%, to musimy wydać na bieżące funkcjonowanie. Jak takie będzie zadłużenie, to będzie do likwidacji. Mamy cztery DPS-y, to jest tak naprawdę prawie 200 pracowników w tych trzech województwach i prawie 450 podopiecznych. Wojewoda opolski przeznaczył pieniądze na dofinansowanie domów, w których przebywają dzieci i dorośli niepełnosprawni intelektualnie. W Raciborzu dostaliśmy 40 tys. zł na 170 osób – to jakby uzupełnienie. Koszt wojewody to 3800 zł, a koszt utrzymania 3200, plus dopłata mieszkańca.

We Wrocławiu dostaliśmy wielkie zero, usłyszeliśmy tłumaczenia, że nie mają pieniędzy. Kierownictwo z jednostek samorządu terytorialnego się przyznało, że DPS-y prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego dostały pieniądze, i to większe. Ja mam wrażenie, że zabrano nam, więc my jesteśmy na skraju. Nasze zgromadzenie w jednym DPS prawie 700 tys. zł dołożyło, ale już nie jest w stanie dokładać więcej. Mamy cztery DPS-y i w każdym jakiś... W jednym DPS mamy już niższy koszt, niż mieliśmy, bo już nie wystarczyło dopłacić tych pieniędzy, organ prowadzący nie miał, skąd wziąć tych pieniędzy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dobrze, to może teraz początek stołu, bo się czują państwo pokrzywdzeni, że tak blisko. To proszę, pani. Starajcie się państwo zwięźle. Bardzo bym chciała, żeby każdy zabrał głos. Proszę.

Delegat Krajowej Rady Pracowników Pomocy Społecznej NSSZ Solidarność Jacek Wróbel:

Dzień dobry. Jacek Wróbel, delegat Krajowej Rady Pracowników Pomocy Społecznej NSSZ „Solidarność”.

Moje przemówienie będzie krótsze. Będę posługiwał się informacjami, które są z całej Polski. Jestem wieloletnim pracownikiem pomocy społecznej. To, o czym będę mówił, jest poparte moją pracą.

Na samym początku pani minister mówiła, że zależy nam na tym, żeby każda osoba była w odpowiedni sposób zaopiekowana. Nam na tym zależy. Jako „Solidarność” patrzymy nie tylko na przestrzeń finansową, czyli wynagrodzenie, patrzymy też na naszych podopiecznych. To jest moja chrześnica z porażeniem mózgowym, jest w sposób nieznaczny niepełnosprawna. Zosia zmarła półtora roku temu, więc jest z nami w sposób duchowy i reprezentuje te wszystkie osoby, których głosem my jesteśmy, my jako „Solidarność”, ale też my jako pracownicy pomocy społecznej.

Teraz sprawa, którą chciałem poruszyć – chodzi o minimalne, nieprzekraczalne normy obsady dyżurów, bo na spotkaniach rady mówimy, że dyżury pracowników są dociążone. Co to znaczy? Jedna osoba na dwadzieścia osób, jedna osoba na czterdzieści osób.

Pani minister, zdajemy sobie sprawę, że dodatek, który państwa rząd zaproponował, odgrywa swoją rolę, jest wsparciem. Można powiedzieć, że pracownicy to doceniają, ale co się kryje za minimalną, nieprzekraczalną normą dyżurów? Tam, gdzie mówimy o pół etatu na jednego mieszkańca, chcielibyśmy zaproponować, żeby nie robić wielkich zmian, ale żeby zaznaczyć, że 0,2 etatu to jest to stanowisko przy łóżku. To są takie sytuacje, że ten personel dociążony... Efekt jest taki, że nie da się, cudów nie ma. Chodzi o prostą wymianę pampersa, zaopiekowanie się, nakarmienie w sposób powolny osoby, która wymaga takiej pomocy. Już nie mówię o rozmowie i byciu.

Dziś w ten szczególnie dzień przyjechałem z Krakowa, rano byłem na Wawelu na mszy świętej. Ksiądz mówił na koniec, że dziś obchodzimy 20. rocznicę śmierci Jana Pawła II, który w 1979 r. w Warszawie wypowiedział takie słowa: „Polska to jest moja matka, ta ziemia, a o matkę należy się troszczyć z miłością”. Myślę, że każdy ma różne spostrzeżenia, bardzo ważne sprawy finansowe. Myślę, że bierzecie to pod uwagę, że podniesienie wynagrodzenia odgrywa ogromną rolę, za tym idzie standard świadczonych usług.

Trzeba zagwarantować to minimum zatrudnienia. Proponujemy to 0,2 etatu, tak jak jest w szkolnictwie specjalnym, czyli jest na przykład pięciu podopiecznych na osobę, ale my musimy nakarmić, być z tymi osobami. W pomocy społecznej zwykli opiekunowie to w większości są osoby z powołaniem, kochają tych podopiecznych. W momencie, kiedy ten opiekun...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, pamięta pan, że inni też chcą zabrać głos?

Delegat NSSZ „Solidarność” Jacek Wróbel:

W momencie, kiedy ten opiekun jest dociążony, powoduje to wypalenie, fluktuację i tak naprawdę porzucenie tych miejsc pracy przez personel. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

To teraz na lewą stronę przechodzę. Proszę, tu państwo z lewej. Kto pierwszy? Pan? Ale pan jest dyrektorem, to na koniec. Teraz strona społeczna. Proszę bardzo.

Dyrektor Oddziału Fundacji L’Arche w Śledziejowicach Jacek Wiewióra:

Dzień dobry, Jacek Wiewióra z tej strony, Fundacja L’Arche ze Śledziejowic w Małopolsce.

Reprezentuję Fundację L’Arche, która od wielu lat towarzyszy osobom z niepełnosprawnością intelektualną, w zasadzie od lat 80. Prowadzimy trzy ośrodki, prowadzimy dom pomocy społecznej, środowiskowy dom pomocy społecznej i warsztaty terapii zajęciowej. Dzisiaj spotkaliśmy się po to, żeby omówić kwestie domów pomocy społecznej. Co chciałem powiedzieć? Chciałem się wypowiedzieć w takich trzech tematach.

Pani minister, państwo posłowie, wchodzimy w usługi społeczne, staramy się je realizować, natomiast, żeby je realizować dalej, to musimy przetrwać. Popieram postulaty. Jesteśmy członkiem Forum Domów Pomocy Społecznej na Zlecenie. Kwestie związane z utrzymaniem domów, z utrzymaniem pracowników są przedstawione fachowo i są clue całej sytuacji.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na osoby na starych i nowych zasadach. Jeśli chodzi o osoby na starych zasadach, Arkadiusz Tomasiak mówił o Radwanowicach. W Śledziejowicach też mieliśmy i mamy 50% osób, które przebywają na starych zasadach, czyli 6 z 12 osób. Być może ten dom pomocy społecznej nie jest duży, natomiast te środki, które były przekazywane w zeszłym roku, powodowały to, że musieliśmy dołożyć prawie 200 tys. zł do utrzymania naszego domu pomocy społecznej. Staraliśmy się załatać tą dziurę, zapłacić ją poprzez zbiórki, przez takie działania, dzięki którym ten dom mógł funkcjonować, tak jak funkcjonował.

Z panią minister spotkaliśmy się w zeszłym roku, prowadziliśmy rozmowy, pani minister była u nas w Śledziejowicach i widziała, że są domy pomocy społecznej, w których da się wprowadzić deinstytucjonalizację, natomiast one potrzebują wsparcia pod kątem tego, żeby utrzymać te osoby na starych zasadach, żeby uruchomić dotację z rezerwy celowej w tym roku, i żeby ta dotacja trafiała do domów pomocy społecznej, gdzie są osoby na starych zasadach na bieżąco tak, żeby była płynność finansowa w tych domach.

Druga sprawa to jest kwestia tego, że jeżeli chcemy wchodzić w usługi społeczne, w deinstytucjonalizację, to warto zauważyć, że fundacje, stowarzyszenia czy też samorządy dysponują swoimi budynkami, jakimś zapleczem, natomiast problemem jest zdobycie finansowania na remonty i dostosowanie tych budynków, żeby dalej działały tam domy pomocy społecznej, jak również żeby uruchomić formy zdeinstytucjonalizowane.

Ja sobie tu wypisałem, że szczegółowo temat ograniczania możliwości skorzystania ze środków unijnych przez DPS omówiony został w dokumencie z 6 grudnia 2023 r., to jest w wytycznych dotyczących zasad realizacji projektów z udziałem Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, w regionalnych programach na lata 2021–2027. W załączniku nr 2 do wytycznych w zakresie działań, o których mowa w pkt 2 EFS Plus, w tym cross-financingu, wprost określone jest, że nie jest możliwe finansowanie kosztów związanych z budową, adaptacją oraz remontem budynków i pomieszczeń w budynkach, w których jest prowadzona długoterminowa opieka całodobowa. Naszym wnioskiem jest to, żeby jeszcze raz rozważyć kwestię, czy można zmienić te wytyczne pod kątem właśnie domów pomocy społecznej, żeby wykorzystać potencjał, który mamy.

Trzecią sprawą odnośnie do powiązania działalności domów pomocy społecznej z tym, żeby te domy w przyszłości funkcjonowały w środowiskach lokalnych, tworzyły kręgi wsparcia i usługi społeczne, jest doprecyzowanie kwestii programu asystenckiego. Mamy aktualnie działające programy asystenckie, na przykład „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej”, natomiast nie mamy jednoznacznych wytycznych co do możliwości korzystania przez mieszkańców DPS-ów z usług asystenckich.

My jako L’Arche Polska uważamy, że takie usługi asystenckie, które byłyby dostępne dla mieszkańców domów pomocy społecznej, byłyby właśnie próbą pozwalającą sprawdzić, czy osoby radzą sobie w tym środowisku. Podejmowaliśmy już takie działania i faktycznie możemy potwierdzić, że w części przypadków jest to bardzo pomocne, natomiast obawiamy się tego,

że kwestia ta zostanie zinterpretowana w ten sposób, że jako DPS-y jednak nie możemy robić usług asystenckich, więc prosiłbym o jakąś jasną interpretację w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Mam do państwa prośbę, zależy mi, żebyście wszyscy, którzy zgłaszacie się, zabrali głos. Postarajcie się państwo zwięźle mówić to, co jeszcze nie zostało powiedziane. Jeszcze ten stół po mojej lewej stronie. Bardzo proszę.

**Przewodniczący Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej
Paweł Maczyński:**

Dzień dobry. Paweł Maczyński, przewodniczący Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej.

Oczywiście nie będę powtarzał tego, co mówili moi przedmówcy. Chciałem zwrócić uwagę na kilka aspektów, w szczególności kwestię pracowniczą. Pracownicy domów pomocy społecznej bardzo silnie podkreślają swoje pewnego rodzaju obawy i lęki. Nie powinniśmy bagatelizować tego głosu, tylko powinniśmy umieć na to konkretnie odpowiedzieć. Jeśli chodzi o całą reformę systemu pomocy społecznej i koncepcję deinstytucjonalizacji, która jest i którą państwo tu słyszycie – nikt jakby nie kwestionuje kwestii rozwoju usług społecznych i tego, żebyśmy opieką środowiskową wypełniali pewną lukę, która jest. Widzimy, jak wygląda potencjał opiekuńczy, jeżeli chodzi o środowisko.

Natomiast warto powiedzieć bardzo silnie i mocno – koncepcja rozwoju usług społecznych środowiskowych nie wyklucza wzmocnienia instytucji pomocy społecznej, w tym domów pomocy społecznej. Jak widzimy po danych, które dzisiaj zostały zaprezentowane, duża część osób czeka na to, żeby w ogóle do opieki całodobowej trafić. Teraz jest kwestia taka, żeby te osoby trafiały do takiej opieki całodobowej, która będzie się rozwijała, a nie wygaszała w sposób pełzający, bo samo zapewnienie nas – pracowników pomocy społecznej – o tym, że nie będą likwidowane domy pomocy społecznej, nie oznacza tego, że w sposób pełzający i wygaszający nie będzie dochodziło do pewnego rodzaju wygaszania tej formy opieki. Pytanie jest takie, myślę, że strategiczne – czy rzeczywiście nas na to mocno stać?

Ja tylko zwracam uwagę na pewnego rodzaju błędne koło. Państwo kierownicy, dyrektorzy domów pomocy społecznej o tym mówicie – brak finansowania, brak możliwości występowania o określone środki czy dofinansowanie powoduje, że obniżane są standardy opieki długoterminowej w domach pomocy społecznej, bo kadry są trochę na zasadach negatywnego wyboru, ludzie wygaszają się i odchodzą z pracy. Później oczywiście robi się do tego określone kontrole, które wykazują – o dziwo – że standardy i poziom opieki długoterminowej spada. Spada właśnie poprzez brak dofinansowania, brak wzmocnienia elementu całego systemu opieki nad osobami. Wiadomo, że każdy typ domu pomocy społecznej ma miejsce. Sytuacja jest taka, że to potem na zasadzie błędnego koła stanowi uzasadnienie i jest takim argumentem, że musimy wprowadzać zmiany w postaci wygaszania domów pomocy społecznej, bo nie spełniają one funkcji. Pytanie, dlaczego miałyby nie spełniać swojej funkcji?

Chciałbym zadać też takie publiczne pytanie do parlamentarzystów, do strony rządowej – czy rzeczywiście stać nas na to, żeby wygaszać opiekę długoterminową? Przerobiliśmy to dokładnie w pieczy zastępczej. Podejście dotyczące deinstytucjonalizacji i tego, żeby wdrażano jak najwięcej opieki środowiskowej i rodzinnej, spowodowało, że dzisiaj około 1500 dzieci czeka na umieszczenie w pieczy zastępczej z powodu tego, że zagrożone jest ich życie lub zdrowie w związku z przemocą domową. Więc pytanie jest takie – czy w sytuacjach kryzysowych, które co jakiś czas się zdarzają i które widzieliśmy w postaci pandemii, nie jest tak, że właśnie otwieramy pewną puszkę, w której osoby potrzebujące będą po prostu umierały w domach? Nie bójmy się też mówić o tym konkretnym zagrożeniu.

Kwestia też oczywiście bardzo istotna, czyli pracownicza. W strategii rozwoju usług społecznych na str. 109 sobie wynotowałem, że jest mowa o powołaniu chociażby zawodu specjalisty do spraw opieki. Zatem chodzi o impuls, który by powodował, że będzie następowała profesjonalizacja i odpowiednie wynagradzanie. Chodzi o to, żeby kadry były coraz bardziej przygotowane i żeby rzeczywiście wsparcie środowiskowe i instytucjonalne w postaci opieki długoterminowej było coraz silniejsze.

Bardzo mocno podkreślam, o czym mówi strategia DEI. Powinniśmy zadbać także o to, żeby część osób, które będą kwalifikowały się do domów pomocy społecznej i będą do tych domów

trafiały, choćby z uwagi na kwestie demograficzne, faktycznie otrzymała pomoc. Nie chcę, żebyśmy się ludzili się jak w wielu innych krajach. Nasi koledzy, pracownicy socjalni z różnych krajów, mówią po prostu, że oni przyjeżdżają do osób, które umierają w swoich domach, bo faktycznie tego wsparcia, choćby w formie instytucjonalnej, nie było.

To tyle z mojej strony. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Kto chce zabrać głos? To proszę podnieść ręce. Pani po lewej.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Rodzin i Rodzin Zastępczych „Mam rodzinę” Agnieszka Elbing:

Dzień dobry. Nazywam się Agnieszka Elbing, przyjechałam z województwa opolskiego. Prowadzimy z koleżanką stowarzyszenie „Mam rodzinę”. Jesteśmy rodzinami zastępczymi. Chciałam się wypowiedzieć odnośnie do pieczy zastępczej.

W wypowiedzi pana, który pierwszy się wypowiadał, padło, że do DPS-ów trafiają dzieci i młodzież głównie z pieczy zastępczej. Chciałam się po prostu temu przeciwstawić, że to jest takie uogólnianie. Nie możemy wszystkich tak do jednego worka wkładać. Odniosę się do naszego terenu.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam panią, bo o pieczy zastępczej też rozmawialiśmy i jeszcze będziemy rozmawiać. Jest jeszcze o 18.00 Komisja na ten temat. Naprawdę nie zajmujemy się teraz prostowaniem tego, co kto miał na myśli, bo nie ma tu złych intencji, tylko jest to kwestia jakiegoś tła i pokazywania mechanizmów.

Prezes zarządu Stowarzyszenia „Mam rodzinę” Agnieszka Elbing:

Oczywiście, ale moje pytanie jest takie: Czy żeby odciążyć DPS-y, państwo planują dofinansować albo utworzyć rodziny specjalistyczne? Dużo powiatów w ogóle nie ma rodzin specjalistycznych, żeby po prostu odciążyć DPS-y.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, z tej strony.

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej Michała Archaniola w Szyldaku Robert Burdalski:

Witam państwa. Ja nazywam się Robert Burdalski, reprezentuję dom pomocy społecznej prowadzony na zlecenie starosty ostródzkiego, prowadzi go Zakon Maltański, właściwie Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie. Dom jest na Mazurach, koło Ostródy. Prowadzę ten dom dla 100 przewlekle chorych psychicznie.

Jestem zainteresowany, a właściwie powinienem powiedzieć, że byłem zainteresowany deinstytucjonalizacją, bo jak tutaj siedzę, to będę chyba jednym z pierwszych domów, jak nie pierwszym domem, który niestety padnie. Mój miesięczny koszt utrzymania wynosi 5600 zł, nie jestem w stanie już nawet wypłacać wynagrodzeń. Nikt nie chce mi pomóc.

Usamodzielniałem ostatnio siedem osób. Siedem osób wyszło z DPS-u. Ale moja idée fixe nie jest taka, żeby wrócili i siedzieli w mieszkaniach chronionych albo obciążyli jakoś system pomocy społecznej – ci ludzie pracują, wrócili na rynek pracy. To jest mój olbrzymi wysiłek, który włożyłem w gabinecie, siedząc z nimi dzień w dzień. Ja nie chcę, żeby ktoś to doceniał, mam to w nosie. Przepraszam za użyte słowo. Nie chcę, żeby ktokolwiek klaskał mi z boku, że świetnie robisz. Nie na tym mi zależy.

Ja zatrudniam takie usamodzielnione osoby. Mam teraz zatrudnione trzy: jedną pielęgniarkę, która była bezdomną ze schizofrenią, wróciła do zawodu, od pięciu lat świadczy pracę jako pielęgniarka u mnie w DPS; jest opiekun, facet z wyższym wykształceniem; i jest jeszcze kucharz. Reszta pracuje już w zupełnie innym miejscu, ale to już zostawiam. Ja mam tylko jedno pytanie – czy państwo macie możliwość pomocy nam w tym trudnym momencie, żebyśmy się nie rozwiązali? Bo ja już nie jestem w stanie... Najwyżej mogę wyjść na ulicę z moimi pracownikami i mieszkańcami, bo nie jesteśmy w stanie już tego prowadzić. Czy istnieje jakiś sposób na dofinansowanie natychmiastowe naszej placówki? Ja jestem tutaj tylko po to i nie wiem, co im powiedzieć, jak stąd wrócić. To tyle, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Czy z prawej strony jeszcze ktoś zabiera głos? To pani teraz, bardzo proszę. Czy przy tym stole ktoś jeszcze chce zabrać głos? Pani jest ostatnia i potem zostaną państwo. Proszę.

Prezes zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Dyrektorów Samorządowych Domów Pomocy Społecznej Sylwia Kamińska-Tereszkiewicz:

Dziękuję. Sylwia Kamińska-Tereszkiewicz, jestem dyrektorem domu pomocy społecznej dla przewlekle psychicznie chorych. To duży dom, dla 210 mieszkańców. Ale również jestem prezesem Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Dyrektorów Samorządowych Domów Pomocy Społecznej.

Oczywiście zgadzam się ze wszystkimi moimi przedmówcami, że sytuacja jest trudna. Chciałabym w pewien sposób podsumować te nasze wszystkie tutejsze rozmowy – jest bardzo trudna sytuacja i na już, na teraz potrzebujemy tego wsparcia.

Właściwie na wszystkich komisjach, pracując nad zmianami i przyszłością wsparcia obywatela, wszyscy jasno mówimy – pomieszały nam się systemy, brakuje koordynacji. Czasami mówimy o reformach, lepiej zrobimy koordynację tego, co mamy, sprawdzimy, gdzie te pieniądze idą, usystematyzujemy to. Zgadzam się z osobami ze środowiska, że dla przeciętnego obywatela kwota, która trzeba zapłacić za dom pomocy społecznej, jest bardzo wysoka, ale tak naprawdę obywatel płaci za wiele usług podwójnie – mówię chociażby o systemie zdrowia. Czyli to kwestia koordynacji tych usług.

Zaznaczam to, co było powiedziane. Pan dyrektor NFZ na posiedzeniu międzyresortowym podał kwotę – NFZ dopłaca 300 zł na dobę plus koszty mieszkańca i różne... Mówimy o dobie hotelowej. Więc koszty ZOL, który tak realnie robi – nie chciałabym tutaj brzydko się odnieść i podważać – często mniej, bo wiemy, że nie ma tam terapii usamodzielnienia... Czas przeżywalności w ZOL pewnie dobrze byłoby zbadać. Jak to wygląda, pandemia pokazała. Ale to już wszystko było powiedziane.

Szanowni państwo, dzisiaj domy pomocy społecznej są niesamowitą wartością dla państwa, dla obywateli, są wyspecjalizowane. Akurat wczoraj na spotkaniu z ministerstwem rozmawialiśmy i jesteśmy zgodni, że szkoda by było stracić te zasoby, które mamy. Są badania naukowców, które mówią o nieubłaganych diagnozach, jeżeli chodzi o starzenie się społeczeństwa, ale przede wszystkim osób z zaburzeniami. Patrząc dzisiaj na to, co się dzieje z dziećmi, to domy pomocy społecznej, które są największą grupą dla osób z zaburzeniami psychicznymi... Pewnie powinniśmy się zastanowić, czy też powinny być objęte opieką państwa.

Dlatego jako przedstawiciel domów pomocy społecznej chcę powiedzieć tak. Chcemy się zmieniać, chcemy pomagać, chcemy otwierać się na różnego rodzaju formy wsparcia, użycia naszych pracowników do wsparcia środowiskowego, tylko potrzebujemy przede wszystkim narzędzi. Mówiliśmy wczoraj przede wszystkim o usystematyzowaniu odpowiedzialności gminy i powiatu. Szanowni państwo, większość domów pomocy społecznej jest powiatowych i tak realnie to gminie i miastu najbardziej zależy na tym, żeby te domy były. Tragizm dotyczy powiatów, zwłaszcza powiatów, które mają szpitale i inne. W większości do domów pomocy społecznej nikt nie dopłaca.

Koleżance brakuje ponad 1 mln zł do spięcia budżetu. Ja akurat jestem domem dla chorych przewlekle psychicznie, mam 39 mieszkańców, brakuje mi w tym roku 300 tys. zł, a w tamtym roku 500 tys. zł. To obrazuje, jakimi jesteśmy czasami cudotwórcami, żeby spełnić standardy, a uważam, że standardy naprawdę mamy wysokie. Bardzo dziękuję.

Członek zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Organizatorów i Menadżerów Pomocy Społecznej i Ochrony Zdrowia Andrzej Orzechowski:

Andrzej Orzechowski, jestem członkiem zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Organizatorów i Menadżerów Pomocy Społecznej i Ochrony Zdrowia oraz dyrektorem domu pomocy społecznej w Nowej Wsi Elckiej w województwie warmińsko-mazurskim. Dom liczy 280 mieszkańców psychicznie chorych.

Szanowni państwo, na początku kilka faktów.

Do 2040 r. 14 mln Polaków będzie powyżej 60. roku życia. Te starsze osoby zazwyczaj będą coraz starsze, a coraz bardziej sfeminizowane, dlatego że to przeważnie kobiety. Z raportu NIK wynika, że ponad 40% domów pomocy społecznej to są domy pomocy dla osób przewlekle chorych psychicznie i osób z intelektualną niepełnosprawnością, więc to nie tylko seniorzy, żeby była jasność. Z raportu Banku Światowego, którego prezentacja była w styczniu, wynika, że nastąpi

wzrost wydatków na opiekę długoterminową do 2070 r., wzrost o 200% w relacji do PKB. I jeszcze jedna kwestia wynikająca z tego raportu – wskaźnik obciążeń osobami starszymi wzrosł dwukrotnie do 2050 r., natomiast liczba potencjalnych opiekunów zmniejszy się o połowę. To też efekt demografii. Jeszcze jeden fakt – opieka długoterminowa w Polsce to opieka w ochronie zdrowia, czyli ZOL-e i domy pomocy społecznej.

I teraz krótko kilka postulatów z tym związanych. Po pierwsze, chodzi o ujednolicenie zasad finansowania ZOL-i i domów pomocy społecznej. Nie będę rozwijał, bo nie zmieszczę się w dwóch minutach. Po drugie, potrzebne jest pokrycie luki dotacyjnej dla mieszkańców domów pomocy społecznej na starych zasadach, tych sprzed 2004 r., niezmiennianie rozporządzenia o wynagrodzeniach pracowników samorządowych w trakcie roku.

Te postulaty adresowałem już przed kilkoma laty do poprzedniego rządu i teraz je ponownie adresuję do tego rządu, dlatego że niezajęcie się nimi powoduje, że gwałtownie zwiększają się koszty, które nie mają pokrycia finansowania w żadnych źródłach. Po trzecie, domy pomocy społecznej dla psychicznie chorych i niepełnosprawnych intelektualnie powinny mieć raczej trochę inne standardy niż domy dla seniorów. To są bardziej placówki medyczne niż pomocy społecznej. Po czwarte, domy pomocy społecznej mają naprawdę dość starą bazę, są dość mocno zdekapitalizowane i wymagają poważnej modernizacji, prawie wszystkie w Polsce. W związku z tym powinien być dostęp do środków unijnych i do środków krajowych, które pozwalałyby znakomitą część obszaru służby społecznej rzeczywiście unowocześnić.

Po piąte, niezbędne jest przekazywanie informacji o mieszkańcach kierowanych do domów pomocy społecznej nowych. Dzisiaj dostajemy zupełnie gołe informacje – imię, nazwisko, PESEL, wszystko. Tymczasem to są osoby, które są także po wyrokach za zabójstwo itd. Nie jesteśmy w stanie się przygotować, nie mając elementarnej wiedzy o tych mieszkańcach. Po szóste, konieczne jest umożliwienie przekazywania osób do DPS prowadzonych przez samorządy terytorialne, czyli tych o charakterze publicznym, na podstawie umowy cywilnoprawnej. Często zdarza się tak, że rodzina nie chce przechodzić przez mękę proceduralną, bo ona jest naprawdę długa i skomplikowana. Wtedy bardzo chętnie przychodzi, żeby dobrowolnie umieścić, a my formalnie nie mamy takiej możliwości.

I jeszcze jedna kwestia – chodzi o świadczenie usług na zewnątrz. W moim DPS była taka możliwość przez dość długi czas, po czym pojawiła się kontrola z urzędu wojewódzkiego i oczywiście zabroniła. Jakiegokolwiek świadczenia na zewnątrz – absolutnie nie, dlatego że świadczenie usługi adresowane do swoich mieszkańców, specjalistyczne usługi opiekuńcze tylko dla swoich mieszkańców. Kazali zmienić status. Nie prowadzę usług na zewnątrz. Proszę o przyjęcie tych postulatów.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękuję za zwięzłość.

Zostały chyba trzy osoby, jeśli dobrze widzę. Drodzy państwo, jak chcecie usłyszeć jakiegokolwiek zarys odpowiedzi od pani minister, to naprawdę po dwie minuty. Proszę, pan Krzysztof na końcu.

Prezes zarządu Fundacji „Dzieło Jana Schneidera” Krzysztof Borowski:

Dzień dobry. Krzysztof Borowski, Fundacja „Dzieło Jana Schneidera”, jestem też pełnomocnikiem Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, prowincja Polska, która prowadzi cztery DPS-y, w trzech różnych województwach w Polsce.

Przyjechalismy tu, ponieważ jest to dla nas spotkanie ostatniej szansy. Podobnie jak przedmówca jesteśmy na progu likwidacji. Jest to około 450 osób, ponad 300 pracowników. Konkludując te nasze wszystkie postulaty, chcielibyśmy się dowiedzieć, kiedy możemy się czegokolwiek spodziewać.

Ktoś kiedyś powiedział, że my, zleceniowcy, jesteśmy w o tyle dobrej sytuacji, że możemy sobie coś pozebrać. Chciałbym zaznaczyć, że nie będziemy już zebrali, koniec, skończyły się wyjazdy, wszyscy jedzą Wigilię, my jeździmy po selgrosach, zbieramy różnego rodzaju rzeczy, które zostały, żeby się nie zepsuły. Koniec, wystarczy. Kiedy możemy spodziewać się zmian? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan jedno zdanie. Bardzo proszę.

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Tonowie Mirosław Staszewski:

Mirosław Staszewski, dyrektor domu pomocy społecznej w Tonowie dla osób przewlekle psychicznie chorych, przewodniczący Konwentu Dyrektorów Domów Pomocy Społecznej Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Szanowni państwo, usłyszałem kiedyś na konferencji dotyczącej deinstytucjonalizacji, że domy pomocy społecznej są skostniałe. Ja mam jeden bardzo prosty postulat – proszę spowodować, żeby nasze przepisy były elastyczne, żebym mógł być menedżerem, który elastycznie dostosowuje usługi dla naszych mieszkańców, dla podopiecznych. Wystarczy tylko tyle.

Dzisiaj na tej sali wybrzmiały słowa o kontroli, która zabroniła świadczenia usług na zewnątrz. Ideą usług zewnętrznych są właśnie... Idea ta przyświeca DEI, a ja mam poczucie, że nasze domy są ograniczane w tych prawach, podczas gdy podmioty prywatne i inne jednostki całkiem swobodnie z tego prawa korzystają. Dajmy wszystkim równe szanse, bądźmy elastyczni, chcemy być menedżerami.

Ostatnie zdanie – nie stać nas na to, żeby nie rozmawiać z wysoko wyspecjalizowaną kadrą kierowniczą, jak również personelem medycznym i opiekuńczym w domach pomocy społecznej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani.

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Babicy Monika Szlachta:

Monika Szlachta, dom pomocy dla osób przewlekle psychicznie chorych w Babicy, to jest województwo podkarpackie. Dom jest prowadzony przez powiat.

Jako dom samorządowy jesteśmy właśnie w stanie likwidacji ze względu na to, że planujemy zlikwidować 25 miejsc. Zlikwidowanych już mamy 16. Chcemy zlikwidować 25 miejsc w domu ze względu na to, że mamy 53% osób na starych zasadach. Koszt utrzymania w naszej placówce to jest 8427 zł, na Podkarpaciu średnia dotacja wojewódzka do jednego mieszkańca na starych zasadach to jest 4100 zł plus 70% dochodu mieszkańca, łącznie wychodzi około 5300 zł. Pozostała kwota 3 tys. zł dokładał samorząd i już nie będzie dokładał, bo nie ma za co.

W związku z tym dochodzi do tego, że będziemy likwidować filię, placówkę, która fantastycznie funkcjonuje dla 25 osób, w której żyją jak rodzina, ale ze względów finansowych musimy ją zlikwidować. Mój postulat jest taki, aby finansowanie mieszkańców na starych zasadach było do wysokości realnego kosztu utrzymania w danym domu pomocy społecznej, bo każdy typ domu ma swoją specyfikę. Jak wszyscy wiemy, placówki psychiatryczne dla osób intelektualnie niepełnosprawnych i dla osób psychicznie chorych to są placówki specjalistyczne. Musimy mieć zatrudnione pielęgniarki i one muszą pełnić dyżury 24 godziny na dobę. Generuje to ogromne koszty.

Kolejny postulat – wydaje mi się, że powinniśmy stworzyć w systemie, jeśli już rozmawiamy o zmianach systemowych, placówki pomiędzy domami pomocy społecznej i placówkami zamkniętymi sądowymi. W naszych domach mamy takich mieszkańców, którzy nie nadają do nas się. I potem wychodzą – bardzo przepraszam pana z NIK – kontrole i wnioski.

Przedstawię tylko część, dosłownie jedno zdanie, opinii psychologa dotyczącej jednego z naszych mieszkańców, a państwo sami sobie odpowiedzcie, czy taka osoba powinna być w domu pomocy społecznej, czy być może w placówce specjalistycznej: „Pan x jest osobą agresywną, bije, kopie, gryzie, rozbija meble, rzuca przedmiotami. W zachowaniu niespokojny, pobudzony”. Przypuszczam, że w każdym domu jest taki pan bez możliwości nawiązania logicznego kontaktu werbalnego z uwagi na deficyt, skłonny do zachowań niekontrolowanych.

Ale to jest nic: „Mieszka sam w pokoju i opuszcza go w asyście personelu opiekuńczo-pielęgniarskiego. W czasie wieloletniej historii chorobowej i pobytu w różnych placówkach poprzedniemu personelowi medycznemu udało się wypracować różne strategie zwiększające jego komfort. Porusza się mając ręce za plecami bądź jest przewożony na wózku i stabilizowany pasami, aby wykluczyć nagły atak. W przypadku potrzeby wejścia do jego pokoju kładzie się na łóżku i przykrywa kołdrą, aby ograniczyć kontakt i ewentualną agresję. Od początku pobytu pacjenta w DPS wykorzystywane są wyżej wymienione strategie. Ponadto jedzenie rzuca po ścianach, wyrzuca na podłogę, po czym kłęka i je posiłek z podłogi. Posiłki dostaje na plastikowych talerzykach, ponieważ zdarzały się sytuacje, że rozbijał talerze porcelanowe i się okaleczał”.

W domu pomocy społecznej przymus bezpośredni może być stosowany 8 godzin. Już jest przedłużany. Dzwonimy po pogotowie – wy jesteście lepszymi specjalistami niż my, zróbcie z nim, co chcecie. I to nie jest indywidualny przypadek. Takie same przypadki mamy w domach pomocy dla osób przewlekle psychicznie chorych i musimy to usystematyzować z tego względu, że jeśli nie będzie placówek pomiędzy, to my nie możemy być domami, bo pomimo naszych dobrych chęci nie jesteśmy w stanie funkcjonować jako dom.

Bardzo proszę o rozwiązanie albo zapewnienie innych placówek pośrednich. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Kto jeszcze? Pani i pan. Proszę.

Przewodnicząca Związków Zawodowych NSZZ „Solidarność” przy Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta w Krakowie Agnieszka Kromka:

Dzień dobry. Agnieszka Kromka, jestem długoletnim, niemal dwudziestoletnim, pracownikiem DPS w Krakowie.

Myślę, że to wszystko, o czym państwo mówiliście, jest bardzo ważne, czyli unowocześnianie, reformowanie, finansowanie, systematyzowanie. Ale wszystko to będzie bezsensowne, jeśli nie będzie miał kto pracować w DPS-ach. A za chwilę tak będzie, bo w tej chwili już jest tak, że na jednym dyżurze, gdzie jest – powiedzmy – 35–50 mieszkańców, jest jeden albo dwóch opiekunów. Jak może być w dalszej przyszłości?

Ludzie odchodzą z pracy, nie ma kto pracować. Niejednokrotnie opiekunowie pełnią dyżur za opiekuna, za pielęgniarkę, za pokojową, za kucharkę. Uważam, że najważniejszą rzeczą, która byłaby naprawczą w tym systemie, jest uregulowanie przepisami minimalnego obłożenia opiekunów na dyżurze, tylko że obłożenie opiekunów stricte... Powiedzmy, że jak jest w tej chwili współczynnik, to do współczynnika są rzekomo wrzuceni wszyscy, wszystko się zgadza, prawda? A nam chodzi o to, żeby było uregulowane – tylko i wyłącznie opiekun, który jest przy łóżku chorego. Bo we współczynniku jest tak, że niby współczynnik jest 0,5, wszystko jest OK, ale ludzi jest ogrom, natomiast do pracy zostaje jedna, dwie osoby, ponieważ reszta to pokojowe, które nie idą do dyżurów, do toalet, do pomocy, kierownicy, którzy nie robią nic przy łóżku chorego, kierowca, pracownicy. Zostaje jeden czy dwóch opiekunów, którzy mają zabezpieczyć, powiedzmy, 30–50 mieszkańców.

Jest to nierealne. To jest nawet niegodne przy konstytucji, bo ten mieszkaniowiec nigdy nie będzie zaopiekowany. Nie daj Boże, jak będzie jeszcze jakaś reanimacja, cokolwiek, wtedy jest tragedia, system siada. Myślę, że to jest najważniejsza rzecz, którą należałoby uregulować, bo rozrost biurokracji jest bardzo duży, natomiast pracownicy, czyli opiekunowie przyłóżkowi... Chodzi o to, żeby zagwarantować jakimś zapisem, że nie może być ich mniej niż jeden opiekun na pięciu mieszkańców w DPS.

Nie tylko, bo na przykład nasz dom jest dla somatycznie przewlekle chorych, ale mamy przekrój całkowity, mamy i niepełnosprawnych intelektualnie. Więc wydaje mi się...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca ZZ NSZZ „Solidarność” przy Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta w Krakowie Agnieszka Kromka:

Ja już kończę. To jest bardzo ważne.

Są dni urlopu dla opiekunów żłobków, myślę, że bardzo ważną rzeczą byłyby dodatkowe dni urlopu dla opiekunów DPS.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Pani już była. Pan. I pani podsumuje koniec. Szanowni państwo, po półtorze minuty. Proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego „Związkowa Alternatywa” Gerard Kruk:

Witam serdecznie. Cieszę się bardzo, że mogę uczestniczyć w takiej Komisji. Nie ukrywam, że jest to dla mnie nowe doświadczenie. Mam nadzieję, że się nie narażę żadnemu dyrektorowi.

Jestem pracownikiem domu pomocy, ale mój postulat jest jeden jedyny po doświadczeniach pracy w domach pomocy – brakuje mi kadencyjności dyrektorów. Jeżeli chcemy zaczynać od jakiegoś prestiżu DPS-ów, już pomijając wszystkie problemy, jakie są, bo zapewne one są bardzo

ważne i wszyscy o nich wiemy... Wiemy, że większość z nas, która pracuje w DPS, to są osoby, które są tak naprawdę społecznikami, bo jeżeli chodzi o wynagrodzenie pracowników samorządowych, to nie jest ono duże w porównaniu do tego, jakie mamy wykształcenia.

Wcale się nie muszę chwalić, ale mam magistra i wiele podyplomówek. Z kolei moje wynagrodzenie w DPS... Cóż, traktuję to jako pracę społeczną w pewnym sensie, bo z natury kocham ludzi i chcę im pomagać.

Mam nadzieję, że się żadnemu dyrektorowi nie narażę. Uważam, że jeżeli chodzi o kadencyjność dyrektorów DPS, to nie jest tak traktowana jak w przypadku dyrektorów szkół. I tutaj transparentność, czyli konkursy, nie po znajomości, nie kolesiostwo – zostaje dyrektorem ktoś, kto ma sołtysa czy wójta za kolegę. Wiecie państwo, o czym mówię. Ja nie będę swojego wywodu rozpropagowywać i dłużej o tym mówić, natomiast bardzo bym prosił, żeby ten postulat naprawdę wdrożyć w życie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Ostatni głos w dyskusji, półtorej minuty – pani.

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Żyrardowie Ewa Bombała:

Dziękuję uprzejmie.

Proszę państwa, nic dodać, nic ująć do tego, co już powiedzieliśmy jako pojedynczy koledzy mniej lub bardziej związani z zadaniem, jakim jest prowadzenie domu pomocy społecznej jako formy specjalistycznej usługi całodobowej.

Generalnie reprezentuję dom pomocy społecznej, jestem osobą, która pracuje na tym stanowisku 30 lat.

Ad vocem do kolegi, który zabierał przed chwilą głos, można by powiedzieć, że jestem bez konkursów albo po dwóch. Natomiast to już nie ma znaczenia, bo konkursy nie rozwiążą problemów domów pomocy społecznej. Jeśli dyrektor domu pomocy społecznej był niewłaściwy, to mogę pana zapewnić, że największymi kontrolerami naszej pracy są nasi podopieczni, to są pierwsi cenzorzy naszych form pracy, umiejętności, profesjonalizmu. Natomiast może pan się nie może doczekać na awans, więc życzę powodzenia. I nie wystarczy być magistrzem, można być doktorem. Ja mam dwukierunkowe wykształcenie, specjalizację i to nie ma znaczenia.

Na ścianie taki pan, który kiedyś inicjował system pomocy społecznej w naszej ojczyźnie. W roku 1990, kiedy powstała ustawa o pomocy społecznej, wprowadziła bardzo dużo pozytywnych zmian, odnowiła pewne poglądy i systematykę pracy w tymże obszarze. Polityka społeczna, w ramach której funkcjonują domy pomocy społecznej, jest dość trudna i generalnie nikt do tej pracy się rzeczywiście nie rwie, ale nie chcę powtarzać się po kolegach, bo te postulaty czy uwagi są zbliżone w kontekście percepcji każdego z nas, ale są takie rzeczy, które należy wyartykułować, chociażby dlatego, że system zmian w kontekście politycznym następuje zgodnie z wyborami. Ludzie, którzy przychodzą do pracy w resorcie...

Generalnie osobiście widzę te panie pierwszy raz w życiu. Natomiast wszyscy, którzy byli przed, też coś próbowali. My jesteśmy postulatorami zmian od lat. Minęło już 18 lat, więc osiągnęliśmy dorosłość w proszeniu o to, żeby dwa resorty – tj. resort zdrowia, który się zamienił na ochronę, i resort pomocy społecznej – wreszcie się dogadały odnośnie do usług medycznych na rzecz mieszkańców domów pomocy społecznej. Do domów pomocy społecznej dziś nie kieruje się dziadków na obcasach. To są ludzie przewlekłe somatycznie chorzy, ludzie ze skomplikowanymi diagnozami, ludzie, którzy przeplatają się niby, że tylko w tym domu... W każdym domu jest ktoś, kto ma nie tylko konglomerat diagnoz medycznych. To są rzeczy bardzo trudne.

Generalnie rzecz biorąc my jesteśmy nie dyrektorami, tylko wojownikami. Cały czas walczymy o to, żeby zachować podmiotowość mieszkańca, opiekę medyczną, kłócimy się z ratownikami – którzy, jak pokazują w telewizji, tylko cierpią, a jak do nas przyjeżdżają, to mówią: „Po co nas wezwaliście? Trzeba było zamówić karawan”. I takie są refleksje.

Chcę wspomnieć o tym, że – to do pań z resortu – mam kontrole, które realizuje wojewoda i nie tylko. Jesteśmy, że tak powiem, pod ostrzałem różnych instytucji. W tych kontrolach są takie właśnie sytuacje, które muszę zaartykułować, ponieważ one dotyczą was wszystkich. To jest właściwie nie do tych pań, tylko do twórców prawa, do legislatorów. Jeżeli mamy standardy, w których określone są pewne rzeczy... Nie ma żadnych zapisów mówiących o tym, jak powinny wyglądać standardy kontroli, kompletnie żadnych. Przyjeżdża ktoś i kontroluje tak, jak sobie chce kontrolować.

Jeżeli doszliśmy już do takiej sytuacji, że spotykamy się w skali kraju jako zbiory osób, które tutaj siedzą, i mamy informację, że każdy wydział wojewódzki opracowuje sobie swoje standardy kontroli... Przecież my jesteśmy służbą, która powinna być w Polsce taka sama – pielęgniarka, która staje do łóżka chorego w Poznaniu, nie robi nic innego i nie posługuje się innymi narzędziami i umiejętnościami niż pielęgniarka z Krakowa. Przyjeżdża kontrola w roku pańskim xyz, do standardu liczy się ten, tamten, inne stanowisko, przyjeżdża za dwa lata i liczy się inne. Dyrektor liczy się w jednej drugiej etatu, jedna czwarta – nie wiadomo, czy jest mieszkańcem czy nie... Nie będę tego tematu rozwijała. Postuluję tylko, żeby wreszcie ten temat trafił na wokandę. Trzeba to uporządkować, bo to jest luka prawna.

Druga rzecz – zaświadczenia od psychiatry. Z medycyną walczymy, jak powiedziałam, w sposób bolesny...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, muszę pani przerwać. Przepraszam bardzo, ale po prostu zostało 5 minut. Chyba że pani minister z nami zostanie. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Katarzyna Nowakowska:

Bardzo dziękuję. Zacznę odpowiadać. Zostanę tak długo, jak będę mogła.

Bardzo państwu dziękuję za te wszystkie głosy. Cieszę się, że w ostatnim zdaniu padła informacja o tym, że państwo od 18 lat walczą, bo my jesteśmy tutaj rok – ja Departament Pomocy Społecznej nadzoruję od kwietnia zeszłego roku, więc w tym miesiącu wybije mi rok. Przez ten rok udało się zrobić dużo, pewnie za mało. Będę za chwilę mówiła, jakie kierunki, co nam się udało, gdzie nam się nie udało, wszystko po kolei.

To, co mi się udało na pewno i z czego jestem naprawdę dumna, to to, że my jesteśmy z państwem w dialogu. Wiem, że nie ze wszystkimi, bo nie da się spotkać ze wszystkimi dyrektorami i kierownikami, ale widzę tutaj naprawdę wiele twarzy, z którymi miałam już spotkanie. Albo byłam u państwa, albo pracują państwo z nami na stałe, albo byli wczoraj na spotkaniu, które prowadziła pani dyrektor – widziałam na zdjęciach, bo wczoraj niestety nie mogłam być osobiście. Wierzę i chciałabym, aby takie spotkania odbywały się u nas regularnie, dlatego że kwestii, które zastaliśmy do zmiany, naprawdę jest wiele. Pewnie część została dziś poruszona, ale mam w głowie kolejną część, która nie została poruszona, a wiemy, że one dalej są problemami i od żadnego nie będziemy się odwracać.

Naprawdę dziękuję za to, co już dotychczas udało nam się wspólnie wypracować. Każdy głos jest dla nas naprawdę ważny, na pewno nie będziemy nikogo bagatelizować, szczególnie mieszkańców i pracowników – tego zasobu profesjonalistów, z jakimi mamy do czynienia w domach pomocy społecznej. Absolutnie jesteśmy świadomi, że bez państwa pracy osoby byłyby bez opieki. Mam tego pełną świadomość i bardzo dziękuję.

Mam też świadomość tego, że procesu deinstytucjonalizacji bez państwa też nie przeprowadzimy, bo opiekunowie, rehabilitanci, fizjoterapeuci, cała kadra pomocy społecznej, nie tylko pracownicy socjalni, są dla nas niezwykle ważni, bo demografia i wszystkie inne argumenty już tutaj padły, zdajemy sobie z tego sprawę. Natomiast zdajemy też sobie sprawę z tego, jak wiele wyzwań na różnych polach przed nami.

Zacznę od tematu Ministerstwa Zdrowia i współpracy międzyresortowej, bo mamy pełną świadomość tego, że osoba w DPS zmieniła nam się na przestrzeni lat. To już nie jest – jak pani powiedziała – pogodny staruszek, tylko to bardzo często są osoby, które powinny być objęte wzmożoną ochroną zdrowia. Mimo że zapis w ustawie o pomocy społecznej, że właśnie takie osoby powinny być kierowane do innych placówek, już dzisiaj istnieje, to nie jest to respektowane. My z Ministerstwem Zdrowia od początku tak naprawdę próbujemy wypracować jakieś wspólne stanowisko i wspólne rozwiązanie, bo są miejsca, w których się różnimy. Prace odbywają się trochę w relacji bezpośredniej z Ministerstwem Zdrowia, ale również w Międzyresortowym Zespole do spraw systemowych rozwiązań związanych z opieką nad osobami starszymi.

Ten zespół został powołany przez minister Okłę i pracujemy. Na ten moment, gdybym miała coś, co mogłabym powiedzieć, to pewnie bym zakomunikowała, że ten zespół ma za zadanie przede wszystkim zrealizowanie kamienia milowego, jakim jest wypracowanie koordynacji opieki długoterminowej, bo nikt nie wypisuje instytucji z opieki długoterminowej, natomiast zgadzam się z tym, że jednym z pierwszych kroków będzie koordynacja. Chodzi po prostu o to, żebyśmy w ogóle wiedzieli, kto i jakiego wsparcia potrzebuje. Ja nie mam wątpliwości, że wiele

osób w domu pomocy społecznej dziś potrzebuje pielęgniarki, lekarza, a w drugiej kolejności systemu pomocy społecznej. My stoimy na stanowisku, że Ministerstwo Zdrowia musi w tych kosztach również partycypować i wesprzeć system pomocy społecznej, nie mam żadnych wątpliwości. Pracujemy nad tym.

Teraz będę szła po kolei przez państwa notatki, mam trzy strony. Drugi ważny temat to samorządy, bo bardzo często mówimy o niedofinansowaniu, o dyrektorach. Dużą część tych zadań muszą realizować samorządy i dobrze wiemy, że zadanie prowadzenia domu pomocy społecznej jest zadaniem samorządu. Zaraz opowiemy sobie o osobach sprzed 2004 r., ale przede wszystkim, niezależnie od tego, czy dom pomocy społecznej działa na zlecenie czy nie, jest odpowiedzialnością samorządu, by zapewnić mu odpowiednie finansowanie.

Co do domów pomocy społecznej, które działają na zlecenie, to zlecenie jest samorządu, nie nasze – samorząd musi być ważnym partnerem i brać odpowiedzialność za to, jak te domy pomocy społecznej są prowadzone.

Ja sobie zapisałam, ale być może mi umknęło imię i nazwisko, więc też poproszę, żeby podejść do nas potem – chodzi mi o osoby, które powiedziały, że już są na skraju, i pytały, czy ktoś im pomoże. Bardzo poproszę o informację. Proszę podejść po spotkaniu do mnie albo do pani dyrektor.

Są takie sytuacje i takie domy, również tu na sali, którym udało się wypracować, wynegocjować, większe dofinansowanie, większe pieniądze od samorządu, stało się to właśnie po wzmożonych negocjacjach. Samorząd musi zdawać sobie sprawę, że te usługi nie są za darmo i trzeba je odpowiednio wycenić. Jesteśmy oczywiście partnerem, który może państwa w tym wesprzeć.

Teraz 2004 r. – absolutnie widzimy, że ta dotacja nie jest w całości pokrywana, przeprowadziliśmy w zeszłym roku z Ministerstwem Finansów bardzo dobre dyskusje, ale też długie i trudne. Ja państwu wytłumaczę, jak jest.

Państwo pewnie wiedzą, ale pozwolę sobie to powtórzyć. My nie decydujemy o tym, jakie środki od samorządu w tym podziale są do państwa przekazywane. O tym decyduje bezpośrednio minister finansów, przekazując środki wojewodom. Nie uczestniczymy w planowaniu tego budżetu, jeżeli chodzi o środki na osoby skierowane do DPS przed 2004 r. Wypracowanie większych środków leży po stronie wojewody, ale niestety w porozumieniu z ministrem finansów, bo my tutaj nie jesteśmy stroną. Natomiast, jako że widzieliśmy, jak trudna była sytuacja w zeszłym roku, nie chcąc odwracać się od trudnej sytuacji domów pomocy społecznej, w zeszłym roku wypracowaliśmy z Ministerstwem Finansów... Udało się pozyskać dodatkowe środki, które zostały umieszczone w rezerwie, którą mamy w ministerstwie. Dostaliśmy do rezerwy dodatkowych 80 mln zł, natomiast chciałabym, żeby tak do 100 mln zł było na ten cel przeznaczonych, by właśnie te środki były przekazane państwu na osoby skierowane przed 2004 r.

Pierwszy raz w historii doszło do takiego zwiększenia tych pieniędzy na osoby przed 2004 r. Natomiast teraz czekaliśmy na to, aż będą wyliczone i ogłoszone średnie koszty utrzymania mieszkańców. Za chwilę departament przygotowuje informację, jak te pieniądze zostaną podzielone. Chciałabym, by one dotarły... To nie będą bardzo duże środki, wiemy, natomiast chciałabym, żeby każdy DPS odczuł, że każda osoba przed 2004 r. ma zwiększoną dotację. Oczywiście będzie jeszcze procedura wrześniowa, czyli podział dodatkowej rezerwy na wnioski wojewodów, co w zeszłym roku było bardzo trudne, bo okazało się, że został zaplanowany zbyt mały budżet i musieliśmy pokryć wiele innych zobowiązań, choćby wspomóc samorządy w wypłatach zasiłków stałych. Natomiast będzie jeszcze ta pula awaryjna, że tak powiem, we wrześniu, którą będziemy przekazywać wojewodom w zależności od potrzeb.

Teraz będę leciała po kolei. Tematyka pieczy zastępczej rzeczywiście była dzisiaj poruszana na komisji, więc też nie będę mocno tego tematu poruszała. Otrzymaliśmy postulat, by dzieci nie trafiały do domów pomocy społecznej, natomiast to – zgadza się – zależy w dużej części od tego, jakie możliwości będzie miała piecza zastępcza. Jesteśmy w komunikacji z Departamentem Polityki Demograficznej. Myślę, że nastąpiło nieporozumienie, bo nie o to chodzi, że w DPS są dzieci z rodzin zastępczych, tylko one w ramach pieczy zostają przekazane z różnych powodów do domów pomocy społecznej.

Część już powiedziałam, ale nie chciałabym nikogo pozostawić bez odpowiedzi. Prywatne DPS-y – jeżeli DPS-y są niepubliczne, ale są pod nadzorem wojewody, to absolutnie kontrole mogą być zlecane i powinny być zlecane. Motywuję mocno wojewodów, aby tych kontroli było jak najwięcej. Takie dane, które otrzymaliśmy przed chwilą na maila, żeby podsumować... Od 1 stycznia 2023 r. do końca sierpnia 2024 r. skontrolowano łącznie 41% DPS-ów.

Natomiast jako że czasami te kontrole są być może – dochodzą do nas takie sygnały – nierzetelnie przeprowadzone, w ramach europejskiego funduszu na rozwój społeczny w ministerstwie prowadzimy taki program, zgodnie z którym w każdym domu pomocy społecznej będzie zaplanowany audyt, który zostanie przeprowadzony przez lokalny wydział polityki społecznej, ale w porozumieniu z przedstawicielami organizacji pozarządowych, tak byśmy mieli przekonanie, że to nie tylko te same osoby co zawsze kontrolują dom pomocy społecznej. Mam nadzieję, że to się zadzieje. Jesteśmy już po wybraniu partnera, ale przed nami jeszcze ustalenie dokładnych zapisów.

Kwestie przeciwpożarowe zapisałam, natomiast mamy już wymóg taki, że one powinny być kontrolowane, jeżeli nie są. Jeśli państwo mają informację o tym, że gdzieś, coś jest niezgodnie z wymaganiami, to my też prosimy o informację, jakąkolwiek. Ja wtedy mam podstawy do tego, żeby poprosić o kontrolę doraźną. Jeżeli nie mam tej informacji, a mają ją państwo, to nie zawsze to się może wydarzyć.

Dużo było o deinstytucjonalizacji. Jest ona procesem. Możemy określić, jaki jest cel końcowy, natomiast to, ile to będzie trwało, naprawdę trudno powiedzieć w tym momencie. Ja nie jestem zwolenniczką robienia deinstytucjonalizacji na hura, żeby było po prostu jak najszybciej. Absolutnie nie – bezpieczeństwo osób, mieszkańców DPS-ów, ale też taka pewność i bezpieczeństwo pracowników są bardzo ważne. Dlatego też wypracowujemy te rozwiązania w zespole i spotykamy się z państwem, spotykamy się z Radą Dialogu Społecznego bardzo często. Chcemy zadbać o przekaz informacji, ale też usłyszeć, jakie są te obawy.

Na razie nie ma takiej perspektywy, proszę mi wierzyć, że nie będzie potrzeba pracowników w DPS-ach, to jeszcze nie jest ten moment, ale w przyszłości, nawet jeżeli miałyby to się zadziać, to przecież te kadry są niezwykle potrzebne do zadań, które miałyby być realizowane środowiskowo, więc nikt nie mówi o tym, żeby instytucję zamykać, a pracowników wyrzucać – absolutnie ani nie ma takiego planu, ani on nie mógłby się ziścić, bo my niezwykle mocno potrzebujemy kadr, choćby opiekuńczych. Widzimy to na każdym kroku.

Zmiany demograficzne są ogromnym wyzwaniem, więc absolutnie ten proces musi być długi, ale musi się dziać, i to nie dlatego, że ktoś źle powiedział coś o DPS, ale dlatego, że wszyscy, którzy tutaj siedzimy, mamy na myśli tylko i wyłącznie dobro osoby, która ma być zaopiekowana i otrzymać wsparcie. Jestem przekonana, że im dłużej taka osoba będzie w środowisku, jeżeli to będzie możliwe, tym lepiej, trzeba do tego dążyć.

Pojawiła się jakaś taka niepewność, co będzie się działo, jeżeli będzie mniej osób w DPS-ach. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy na siłę kogoś kierowali do DPS. Im dłużej te osoby będą w środowisku albo w mieszkaniu wspomagany czy wśród wspomaganej społeczności mieszkaniowej, tym lepiej. Natomiast musimy rozmawiać – jesteśmy oczywiście na to gotowi – jak te finanse DPS-ów zabezpieczyć na wypadek potencjalnego zmniejszenia liczby osób. Wyobrażamy sobie, że będziemy zwiększać standardy, żeby było jak najbardziej domowo w tym procesie, który będziemy tworzyć.

Więc to jest niezwykle ważne i jak najbardziej jesteśmy otwarci na usługi środowiskowe. Bardzo dziękujemy za te informacje i głosy. Tam, gdzie to się będzie dało jak najszybciej zrobić, być może dzięki rozmowom z wojewodami, to będzie to zrobione. Jestem absolutnie zwolenniczką tego, że musimy rozmawiać o tym, jak ten budżet na koniec dnia spać, więc zapewne będziemy chcieli umożliwić wprowadzenie tych usług, również odpłatnych.

Dodatki rządowe – rzeczywiście, szanowni państwo, w niektórych województwach mamy opóźnienia w kwestii wypłaty dodatków dla pracowników systemu pomocy społecznej. Jestem bardzo zaniepokojona, regularnie zbieramy informacje od wojewodów, co się dzieje i na jakim jesteśmy etapie. Mam nadzieję, że w tym miesiącu już każdy pracownik otrzyma dodatek, a w przyszłym roku będziemy mogli ten proces poprowadzić dużo szybciej, bo rzeczywiście jest to niewiarygodne, że w kwietniu wojewodowie tych dodatków nie byli w stanie przekazać samorządom.

Wynika to z różnych kwestii – w niektórych miejscach to jest wojewoda, ale w niektórych miejscach to są procesy między samorządem a wojewodą, który wstrzymał procedury, których trzeba dotrzymać. Natomiast jeżeli samorząd mówi, że nie wie, jak przekazać środki organizacjom działającym na zlecenie, to ja też bardzo chętnie poproszę, żeby się z nami skontaktować, bo w zeszłym roku to było możliwe i jak najbardziej jest to możliwe. Jak ktoś będzie miał wątpliwości, to zapraszamy do kontaktu.

Oczywiście przychylam się do głosu pana Rafała Marka o tym, że musimy przygotować koordynację systemu i wypracować opiekę długoterminową. To się dzieje w Międzyresortowym Zespole do spraw systemowych rozwiązań związanych z opieką nad osobami starszymi również dlatego, że kamień milowy w KPO nas do tego zobowiązuje. I cieszę się, że nas zobowiązuje.

Znamy również temat raportu Banku Światowego, znamy go oczywiście, byłam na konferencji podczas jego prezentacji przez Bank Światowy. Przygotowanie takiego raportu i udostępnienie go na naszych stronach również zadziało się m.in. dlatego, że był to wymóg KPO, wymóg, który był kamieniem milowym. Zapoznaliśmy się, wiemy, jakie są przed nami wyzwania. Wydaje się, że koordynatorem tego procesu jest minister Okła, ale nikt z nas nie uchyla się od pracy, bo mamy zaangażowanych kilka ministerstw. Ministerstwo Finansów również jest w tym zespole i zdaje sobie – mam nadzieję – sprawę z tego, jakie wyzwania przed nami. Natomiast pierwszy krok to koordynacja, ustalenie co i jakie usługi są opieką długoterminową, bo to między różnymi resortami musieliśmy wypracować. Wierzę, że niedługo będziemy mogli mówić o konkretach.

Oczywiście dotarł do nas postulat dotyczący domów pomocy społecznej dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Ja się mogę jedynie przychylić. Zdaję sobie sprawę, że tam potrzeba dużo większego zaangażowania ochrony zdrowia i będziemy w ten sposób rozmawiać. Powtórzę to, o czym mówiłam na początku – zmienił nam się profil osób, która są w różnych domach pomocy społecznej, nie jest to tylko i wyłącznie pomoc społeczna, która jest potrzebna. Podnosimy to na naszych międzyresortowych spotkaniach.

Przyjmuję postulat dotyczący ogłoszenia średniego kosztu w różnym terminie, co powoduje, że różne jest wyrównanie. Zapisujemy to sobie do sprawdzenia, bo to wydaje się wręcz niewiarygodne, ale bierzemy to oczywiście do siebie.

Pojawiały się głosy dotyczące funduszy europejskich do wykorzystania dla domów pomocy społecznej – niestety stanowisko Komisji Europejskiej jest jasne. Placówki i instytucje nie są uwzględnione w tych środkach. My się będziemy przyglądać, gdzie ewentualnie możemy mówić o środkach krajowych, natomiast niestety widzimy, że nasza rezerwa nie pokryłaby tego zapotrzebowania, więc musimy też bardzo ostrożnie podchodzić do takich programów. Słyszę to i zapewne w wielu miejscach byłoby to potrzebne.

Zwracam uwagę na zaangażowanie samorządu, bo my w wielu miejscach współfinansujemy, na przykład środki europejskie idą na placówki czy wsparcie domów pomocy społecznej lokalnie, czyli te pieniądze z samorządu powinny się zwalniać na to, żeby wesprzeć domy pomocy społecznej, jeżeli taka będzie konieczność. To samorząd lokalnie powinien wiedzieć najlepiej. My też współfinansujemy i przekazujemy środki, na przykład na usługi opiekuńcze, co też powinno odciążać w pewien sposób budżet samorządu. Zdaję sobie sprawę, że akurat w pomocy społecznej te budżety są niewystarczające i przez lata były niewystarczające, więc też tam, gdzie możemy, staramy się wkraczać. Zdajemy sobie sprawę ze skali wyzwań.

Program dodatków dla pracowników z jednej strony wsparł kadry, z drugiej strony spowodował pewne problemy w innych zakresach – tego też mamy świadomość – natomiast był taką najpilniejszą odpowiedzią, jakiej mogliśmy udzielić, by tych pracowników wesprzeć, nie przenosząc odpowiedzialności całkowicie na samorządy.

Została przyjęta nowa ustawa o jednostkach samorządu terytorialnego, na podstawie której z roku na rok będą wzrastały środki samorządów, które będą przekazywane jako dotacje. Więc ja będę zachęcała... Trzeba monitorować, czy te środki są również przekazywane na pomoc społeczną. To będą środki własne, dlatego też, rozumiecie państwo, mamy ograniczony wpływ na ich wydatkowanie przez samorządy. Samorządność, podział zadań nas bardzo obowiązuje, natomiast ta ustawa ma zwiększać właśnie te budżety.

Do kwestii limitów chyba się nie odniosę, natomiast rzeczywiście pracujemy nad kwestią wskaźników zatrudnienia. Po wczorajszym spotkaniu pani dyrektor zobowiązała się, że będziemy nad tym dalej pracować, więc jak najbardziej słyszymy te postulaty razem z państwem.

O deinstytucjonalizacji mówiłam. Pan Maczyński podał przykład tego, co się zadziało w pieczy zastępczej, że mamy takie ryzyko w pomocy społecznej. Moim zdaniem jest tak, że po prostu nie zadbano wystarczająco dobrze o usługi pieczy rodzinnej i nie rozwinięto rodzin, które miałyby tę pieczę nad dziećmi sprawować. Niestety mamy kryzys w pieczy, nad którym minister Gajewska pracuje. Jestem przekonana, że jeśli zabezpieczymy ten proces i usługi środowiskowe rozwiniemy na tyle dobrze, że zmniejszymy liczbę osób, które będą trafiać do placówek, to nie powinniśmy być w takiej sytuacji. Piecza zastępcza przeżywa ogromny kryzys, natomiast

jestem przekonana, że brak inwestycji w pieczę rodzinną spowodował to, że w tym momencie jesteście tu, gdzie jesteście.

Jeszcze sobie sprawdzę, czy niczego nie pominęłam. Jeżeli na coś nie odpowiem, to jeszcze damy szansę pani dyrektor, która dopowie pewne kwestie.

Pojawiło się takie zdanie, że nie rozmawiamy z wysoko wyspecjalizowaną kadrą. Na tym, żebyśmy byli w dialogu bardzo mi zależy, więc jeżeli państwo czują, że tak nie jest, to bardzo mi przykro, ale wydaje mi się, że ten rok potwierdził to, że my ze stroną społeczną... Naprawdę nie mam tygodnia, kiedy się nie spotykamy. Współpracujemy w zespole do spraw reformy pomocy społecznej. Kwestie, które nie zostały rozstrzygnięte w zespole, będą rozstrzygane na kolejnych spotkaniach. Proszę mi wierzyć, że kolejnym partnerem – bo dzisiaj spotykamy się w takim gronie – który będzie ważny, ale też wymagający, będą samorządy. Musimy ważyć i usłyszeć bardzo dużo perspektyw. To też będziemy robić, bo nie chciałabym, żeby ktoś powiedział, że nie jestem w dialogu, bo to akurat jest jedna z najważniejszych kwestii, jaką staram się robić.

Na koniec znowu pojawił się głos, że samorządy nie mają, za co dokładać – już powiedziałam, jaka jest perspektywa. Jeszcze raz podkreślę, że bardzo proszę, żeby osoby, które o tym mówiły, podeszły do mnie lub do pani dyrektor.

Kwestia urlopów i kwestia kadr pomocy społecznej na koniec.

Jeśli chodzi o standardy kontroli, to pani dyrektor powie, że mamy standardy kontroli, ale jeżeli mają państwo głosy, że to nie działa, to przyjmujemy to do wiadomości i będziemy się temu przyglądać.

I ostatnia rzecz – kwestia urlopów i dodatków dla kadr pomocy społecznej. To jest temat, który bardzo mocno wybrzmiewa na każdym spotkaniu i wybrzmiał również w zespole do spraw reformy systemu pomocy społecznej. Przyjęliśmy sobie taki tryb, że pracujemy nad kilkoma aktami prawnymi równolegle. Jednym z nich były kryteria dochodowe w pomocy społecznej, to jest odrębny proces. Odrębnym procesem będą kwestie takich pilnych zmian, ale nie dotyczących finansów, nie dotyczących kwestii, które miałyby opóźnić nam przyjęcie ustawy – tam jest sporo zapisów. Podjęłam decyzję, że będziemy równocześnie procedować druk dotyczący zwiększenia dodatków terenowych. Myślę o pracownikach socjalnych, o urlopach.

Natomiast to jest ta przestrzeń, do której będziemy państwa również zapraszać, abyśmy procedując zapisy dotyczące jednej z grup, nie pominęli kolejnej grupy – na tym mi też bardzo zależy. Dlatego też nie zdecydowałam się, żeby w tym pilnym druku pojawiły się zapisy dotyczące pracowników, bo to bardzo ważne, żebyśmy usłyszeli głos szerszej grupy, nie tylko jednej z nich. Ale nie zamierzam tej ustawy opóźniać, będziemy ją składać, jak tylko ustalimy konkretne zapisy, ale z państwem, nie sami. Takie szersze spotkanie u nas odbyło się jedno – poza zespołem do spraw reformy społecznej. Dzisiejsze traktujemy jako kolejne, ale będziemy jeszcze planować następne.

Oddam na chwilę głos pani dyrektor. Udało mi się największy kryzys zaopiekować, ale tak jeszcze dziesięć minut będę mogła zostać.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo doceniamy – myślę, że mówię w imieniu państwa – że jednak przedłużyła pani swój pobyt tutaj. Wobec tego dajemy trzy minuty pani dyrektor, bo myślę, że najcenniejsze dla państwa jest jednak móc w kuluarach wykorzystać ten kwadrans, który pani minister został.

Dyrektor departamentu MRPiPS Beata Karlińska:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, wydaje mi się, że pani minister odpowiedziała na wszystkie pytania, niemniej jednak zostały mi kontrole.

Pani minister jest rok, ja jestem cztery miesiące, nie wychodzę z resortu, a właściwie wychodzę z resortu późną nocą, bo za punkt honoru wzięłam sobie to, żeby ujednolicić pracę we wszystkich województwach. Mieliśmy już dwa tygodnie temu spotkanie na temat kontroli, województwa i wojewodowie prezentowali, jak to robią. I rzeczywiście każdy robi inaczej, mimo że jest rozporządzenie dotyczące kontroli. Zaczynamy to standaryzować. Nie jest to proces łatwy, dlatego że każde województwo to jakby inne państwo. To nie jest z teraz, to są po prostu zaszczości. Każdy inaczej to robi, więc to ujednolicamy. Spotykamy się w tej chwili co tydzień i rozmawiamy.

Wczoraj rozmawialiśmy z państwem, a dzisiaj już to przekazałam przedstawicielom wojewodów, czyli dyrektorom wojewódzkich wydziałów polityki społecznej. Zresztą państwo wiecie, że uczestniczą oni również w tych spotkaniach, żeby słyszeć od razu państwa postulaty. Część

rzeczy jest do zmiany prawa, a część rzeczy jest do zmiany praktyki, bo jak się okazuje, to po prostu różnie są interpretowane przepisy. W związku z tym to jest łatwiejsze do zmiany, bo jeżeli tylko praktykę trzeba zmienić, to wydaje się, że jest to łatwiejsze, będziemy to robić.

Ja tylko państwu powiem, bo strasznie lubię liczby, żebyście państwo wiedzieli – dotacja na osoby na starych zasadach to jest 838 mln 222 tys. zł. Ja sobie to obliczyłam i to jest 50% zapotrzebowania, ale zgodnie z ustawą o pieniądzu do Ministerstwa Finansów występują wojewodowie. Jak się okazuje, oni od lat występują o taką samą kwotę, nie wiedzieć czemu. Od lat, nie wiem dlaczego. Ja nazywam „na Weronikę”. Dlaczego tak robimy? Bo Weronika tak robiła. Więc NIK też do tego doszła, my też doszliśmy, że jest to nieprawidłowe, ponieważ przepisy prawa mówią, że powiaty powinny dostawać tyle pieniędzy, ile brakuje do średniego kosztu. Zrobimy wszystko, ale nie wiemy, skąd mamy znaleźć prawie 1 mld zł, żeby teraz... 800 mln zł tak?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Katarzyna Nowakowska:

Muszę się wtrącić, że jesienią zeszłego roku rozmawiałam z wojewodami na ten temat, bo oni też w większości zapoznawali się z tą procedurą. Wydaje się, że będziemy dążyć do tego, żeby te środki były wyższe. Natomiast ważne jest to, że musimy rozmawiać i rozmawiamy o tym, jak one są dzielone, jak są wyliczane koszty w domach pomocy społecznej. Jest to proces i jesteśmy w nim.

Dyrektor departamentu MRPiPS Beata Karlińska:

No i właśnie chyba te trzy minuty się skończyły, więc myślę, że na wszystko odpowiedzieliśmy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, pani minister. Dziękuję gronu urzędników, z którym pani przyszła.

Przepraszam pana dyrektora z NIK, następnym razem. Ale dziękuję za obecność, bo być może byłoby coś takiego istotnego, w czym mógłby nam pan pomóc.

Bardzo serdecznie dziękuję państwu, zwłaszcza za dyscyplinę. Nie gniewajcie się, ale inaczej te spotkania trwałyby po kilka godzin, a też nie o to chodzi. Obiecuję, że będziemy do tematu wracać, więc pewnie się jeszcze spotkamy i znowu będziemy mogli rozmawiać. Teraz zachęcam do tego, żeby nawiązać kontakt z panią minister. Jest też hol przed naszą salą, możecie państwo w kularach wymienić się przede wszystkim kontaktami między sobą, żeby być w relacjach.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję. Pewnie się będziemy spotykać.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia podkomisji.